



TYGODNIK SANOCKI

4 SIERPNIA 2017 | NR 31 (1334) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

Sąsiedzi

Podskalka, miasto Romów

Już prawie trzy lata mija od dnia, gdy po raz pierwszy odwiedziłem romską osadę Podskalka pod Humennem na Słowacji. Tak naprawdę to osada jedynie z nazwy. W rzeczywistości mieszka tu dwa tysiące Romów, co czyni z niej praktycznie wioskę lub dzielnicę Humennego.

Prowadzi tu boczna droga w głąb górskiego masywu wulkanicznego Vihorlatu. Dzieli ona osadę na część zachodnią i wschodnią. Zachodnia jest „najbogatsza”. Niektóre z domów przypominają tu niewielkie domy prywatne Gadziów (białych). Skromne, ale w większości zadbane. Niektóre, zazwyczaj te, których właściciele mają jakąś lepszą pracę albo rodzinę pracującą za granicą, instalują kute, żelazne bramy. „Dzielnice wschodnią” tworzą cztery piętrowe, bardzo zaniedbane bloki. W środku niewielkie mieszkanie jednopokojowe, szalenie ubogie, lecz utrzymane w nienagannej czystości, co jaskrawo kontrastuje z budynkami i ich otoczeniem. Oprócz bloków, jest tu metalowa dzwonnica, kilkanaście prywatnych, niewielkich domków, barak-magazyn dla społecznych stróżów porządku i mała, ogrodzona metalową siatką trójklasowa szkoła.

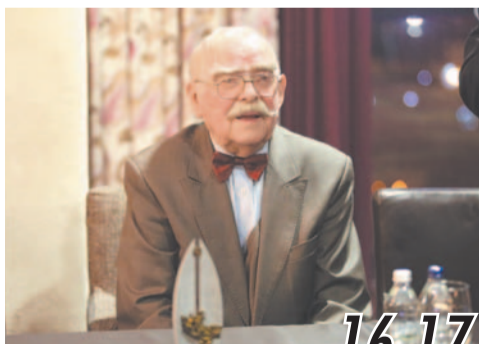


12

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Marian Konieczny - wybitny artysta dwóch epok

Spod jego dłuta wyszły m.in. warszawska Nike, nowohucki Lenin, słynny rzeszowski Pomnik Walk Rewolucyjnych, ale też pomniki Jana Pawła II. Zmarły 25 lipca prof. Marian Konieczny, rodzinie związany z ziemią sanocką artysta, niewątpliwie należał do najwybitniejszych współczesnych rzeźbiarzy polskich. Przyszło mu żyć w dwóch różnych systemach politycznych, co miało wpływ na jego twórczość i na postrzeganie niektórych jego dzieł. Marian Konieczny urodził się 13 stycznia 1930 roku w Jasionowie koło Brzozowa.



16-17

PODSUMOWANIE 70-LECIA POLSKIEGO ZWIĄZKU GŁUCHYCH



7

Bardziej niż krytycznie

Minęło już sporo czasu od uroczystych obchodów 70-lecia Polskiego Związku Głuchych, a głusi niezrzeszeni w Związku pytają: co z tych 70 lat działalności wynikało? W ocenie bardzo wielu zainteresowanych – kompletnie nic. – Dyskryminacja głuchych jak trwała, tak trwa nadal – uważa prezes Stowarzyszenia Głuchych „Galicja” Tomasz Janiszewski.

Wiaty w przestrzeni miejskiej

Wiaty ładne i wygodne

O nowych wiatkach pisaliśmy w poprzednim wydaniu „TS”, relacjonując miejską sesję – mówił o nich burmistrz w swoim sprawozdaniu. Temat interesuje mieszkańców, dzwonią do redakcji w tej sprawie, więc postanowiliśmy powrócić do niego raz jeszcze.

Montaż wiat zakończył się 20 lipca. – Na drugi dzień po montażu wiaty na ulicy Królowej Bony boczna szybka była pomalowana. Reszta, odpukać, jest nieuszkodzona i oby tak zostało jak najdłużej – mówi Lesław Bazylak, specjalista do spraw planowania, organizacji i nadzoru transportu zbiorowego w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta.



3

Weekend w mieście nie musi być nudny!

Motoriada i kabarety

W niedzielę sanoczanie nie mogli narzekać na brak atrakcji. Na scenie w Rynku występował kabaret „Kałamasz” z aktorami popularnego serialu „Ranczo”. Wcześniej sanoczanie mogli podziwiać młodą i kreatywną formację „Tylko tyle”.



5

Dziś w numerze

Tydzień rekordowych tego roku upałów prawdopodobnie, jeśli wierzyć prognozom, jest na finiszu. Kurtyny wodne na Rynku cieszą się ogromną popularnością, nie tylko wśród dzieci. Woda w upał jest cenna jak złoto. Jedynie, przed czym przestrzegają mamy – mieliśmy taki telefon do redakcji – to kąpiele w fontannie, po których skóra może zareagować wysypką. Przekazujemy tę przestrożę na wszelki wypadek.

W weekendy w Sanoku trudno się nudzić. Były kabarety w Rynku i „Motoriada” w Sosenkach, a przy okazji rejestrowanie potencjalnych dawców szpiku. Coraz więcej w naszym mieście imprez rozrywkowych, połączonych z akcjami charytatywnymi na rzecz osób potrzebujących pomocy.

prawy z wielką satysfakcją i zachęcamy do udziału w kolejnych: wszystko znajdzie Państwo, wertując uważnie strony gazety.

Podczas upałów nie zapomnijmy o zwierzętach: one, tak jak my, czują w tym czasie ogromne pragnienie i miska z wodą to pierwsze przykazanie posiadacza czy hodowcy czworonogów; apelują o to sanockie inspektorki OTOZ Animals, podając numery kontaktowe w sytuacjach, gdy potrzebna jest pomoc: 693972837, 790811000. Dziewczyny ostrzegają też przed poważną chorobą, na którą chorują ostatnio koty: panleukopenią czyli kocim tyfusem, którym kot łatwo może się zarazić. Więcej na ten temat znajdzie Państwo na naszym portalu www.tygodniksanocki.pl.



mował – Polski Związek Głuchych. Głusi domagają się równouprawnienia, które wprawdzie wymaga gruntownego rozpoznania rzeczywistych problemów, z którymi się borykają. Kibicujemy poczynaniom Stowarzyszenia Głuchych „Galicja” w redakcji z całych sił.

Sierpień to apogeum kanikuły. Zapach siana, widok porannych mgieł, słoneczne popołudnia...

1 sierpnia o 17. jak co roku zawyły syreny, żeby przypomnieć o gorącym warszawskim sierpniu sprzed 73. lat. Pamiętamy o tej rocznicy.

Prezentujemy książkę Joanny Sarneckiej, przedstawiającej kolejnych uczestników przeglądu „Garaz 2017”, piszemy o różnych sposobach na wakacje w mieście, zaglądając do MDK i do biblioteki w Zagórzcu. Podziwiamy łuczników, którzy pojechali po laury do Szydłowa. Amelka Piegdoń podgląda sarny w czasie godowym.

Z ogromną radością zapraszamy Państwa już dziś na spotkanie z Tadeuszem Baruckim do Miejskiej Biblioteki Publicznej, zaplanowane na 18 lipca. Tymczasem wspomnienie podróży do Chin znajdzie Państwo w gazecie, tuż obok relacji z innej podróży, w którą wyprawia się od pewnego czasu Robert Bańkosz.

Kabaret KaŁaMaSz żartował obficie, choć gorzko z wycinki drzew. Dokładamy do tego słodko-gorzka refleksję Tadeusza Krotosa.

Dobrej lektury!

msw

Z placu budowy CRiS

Centrum rośnie w oczach

Obiekty sportowe Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zmieniają się z dnia na dzień. Wierchy niebawem zostaną oddane do użytku, a tymczasem na placu budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu ruch i kolejne elementy, dowodzące niezbicie, że baseny to nie mrzonka.



Niedawno pojawiły się pierwsze mury Centrum Rehabilitacji i Sportu. Prace budowlane przebiegają bez zakłóceń, wszystko odbywa się zgodnie z przyjętym harmonogramem. Termin zakończenia budowy części krytej

CRiS został zaplanowany na wrzesień 2018 roku, natomiast cały kompleks ma być oddany do użytku na przełomie stycznia i lutego 2019 roku.

Miło jest sobie o tym wszystkim pomyśleć, kiedy wokoło skwar...

Na plac budowy Centrum obiecujemy zaglądać systematycznie.



Po kabaretach – w nadchodzącą niedzielę czas na koncerty. Od godziny 17. w niedzielę 6 sierpnia dawka muzyki plus niespodzianka: Karczma, która na dobre wrosła w krajobraz Rynku, karmi nas regionalnym jądłem i poi od 20 lat! Kiedy te lata minęły? Nie warto się zastanawiać; dość że karczmarze przygotowują z okazji jubileuszu jakąś niespodziankę...

W następnym tygodniu weekend będzie podporządkowany „Jarmarkowi ikon”. Już dziś szykują się wystawcy regionalnych marek, rękodzielnicy, producenci smakowitego jądła. Warto, żeby też turyści, gdy już zjedzą z polonin, zajrzeliby do Sanoka, skuszeni ofertą, także muzyczną.

Przewodnicy PITK w wakacyjnym czasie wyprowadzają sanoczan za miasto, oferując wycieczki piesze i rowerowe. Relacjonujemy te wy-

Sanok nie jest samoistną wyspą, sanoczanie podróżują, zmieniają miejsce zamieszkania, dlatego warto śledzić, co się dzieje w kraju czy na świecie. W Wielkiej Brytanii Brexit to postępuje, to zwalnia, a że w londyńskim City mieszka „nasz” obserwator, więc mamy dla Państwa świeże doniesienia na ten temat. W kraju doczekaliśmy się wreszcie ustawy, która pozwoli nam bezpieczniej sięgać po kredyt hipoteczny, zwracamy na to Państwa uwagę – a nuż się przyda.

Portal Samorządowy PAP zamieścił ranking miast, w których Polacy najchętniej się osiedlają. Miasto Sanok niestety nie jest w czołówce; nieźle radzi sobie gmina wiejska.

Głusi ze stowarzyszenia „Galicja” bardzo krytycznie odnoszą się do działań, jakie przez dekady podejmował – czy raczej których nie podej-

Utrudnienia w ruchu drogowym

Komenda Powiatowa Policji w Sanoku została poinformowana o utrudnieniach w ruchu drogowym

W dniach od 4 sierpnia 2017 roku do 15 października 2017 roku planowane jest wprowadzenie czasowej zmiany organizacji ruchu na drodze powiatowej Jurowce – Trecza w związku z budową chodnika dla pieszych w miejscowości Trecza.

W dniach od dnia 7 sierpnia 2017 roku do dnia 30 września 2017 roku planowane jest wprowadzenie czasowej zmiany organizacji ruchu

w związku z budową i przebudową zjazdów w ciągu dróg powiatowych Niebocko – Grabówka po prawej i lewej stronie, Krzemienna – Raczkowa–Jurowce – po stronie prawej, Długie–Pakoszówka strona lewa.

W dniach od dnia 20 sierpnia 2017 roku do dnia 31 grudnia 2018 roku planowane jest wprowadzenie czasowej zmiany organizacji ruchu w związku z budową gazociągu



w ciągu dróg powiatowych Niebocko – Grabówka.

Uczestnicy ruchu proszeni są o zachowanie ostrożności, przestrzeganie znaków drogowych i stosowanie się do poleceń osób kierujących ruchem.

mn

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

BRATA

dla PANI JOLANTY LEMKO

składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

KRONIKA POLICYJNA

📍 **Zarszyn 01.08.2017r.**

Pokrzywdzony zawiadomił, że za pośrednictwem portalu internetowego dokonał zakupu zamrażarki za kwotę ok. 800 zł i do chwili obecnej nie otrzymał towaru. Dalsze czynności prowadzi PP Besko.

📍 **Sanok, ul. Lipińskiego 28.07.2017**

Pokrzywdzony zawiadomił, że nieznanemu sprawcy dokonał kradzieży wkrętarki o wartości 550 zł. Czynności prowadzi KPP Sanok.

📍 **Sanok, 29.07.2017**

Pokrzywdzony zawiadomił, że nieznanemu sprawcy z niezamkniętego samochodu Fiat 126p dokonał kradzieży dowodu rejestracyjnego oraz dowodu wpłaty ubezpieczenia. Pokrzywdzony został nieznanego mężczyzną w swoim samochodzie jak ten pił piwo. Dalsze czynności prowadzi KPP Sanok

📍 **Trecza, ul. Sanocka 01.08.2017r.**

Patrol RD ujawnił i zatrzymał nietrzeźwego kierującego. I badanie 0,26 mg/l II badanie 0,21 mg/l. Dalsze czynności w tej sprawie prowadzi KPP Sanok

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:

Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosh – tomajdosh@o2.pl

Współpracują:
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Wiaty w przestrzeni miejskiej

Ładne i wygodne

O nowych wiatkach pisaliśmy w poprzednim wydaniu „TS”, relacjonując miejską sesję – mówił o nich burmistrz w swoim sprawozdaniu. Temat interesuje mieszkańców, dzwonią do redakcji w tej sprawie, więc postanowiliśmy powrócić do niego raz jeszcze.

Montaż wiat zakończył się 20 lipca. – Na drugi dzień po montażu wiaty na ulicy Królowej Bony boczna szybka była pomalowana. Reszta, odpukać, jest nieuszkodzona i oby tak zostało jak najdłużej – mówi Lesław Bazylak, specjalista do spraw planowania, organizacji i nadzoru transportu zbiorowego w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta.

Tajemnicze kwiaty

Na ulicy Jana Pawła II, także na Traugutta, Sadowej nieopodal przystanków sadzone są kwiaty. Wygląda to ładnie, dodaje urody miejscu. W pewnym sensie jest to samowolka, ale wynikająca z jak

najlepszych intencji, ponieważ chodzi o to, by otoczenie było ładne i kolorowe.

– Jest to ze wszech miar pozytywne, nawet godne pochwały, ale należałoby to w jakiś sposób usankcjonować – uważa Lesław Bazylak, który „wytropił” społeczników i poznał ich intencje: – Jedna z tych osób widziała podobne rabaty w jednym z miast i pomyślała, że w Sanoku zrobiłoby się ładniej, gdyby obok przystanków zakwitły kolorowe kwiaty. Dodam, że sadzenie kwiatów to ruch od początku do końca społeczny.

Wygodniej i taniej

Parking przy ul. Lipińskiego, chociaż pełni rolę dworca za-



Jana Pawła II, SP4, nowa wiatka

stępczego, formalnie jest przystankiem. Był tam pewien problem z miejscami do siedzenia, z toaletą, ale już toy-toy stoi, jest też ławeczka, dwie wiaty w dobrym stanie pozyskaliśmy od Arrivy, jedną wiatę przenieśliśmy tam z przystanku obok „Asa” z ulicy Lipińskiego.

W tym roku wiaty to już temat zamknięty. Kupiliśmy 15 wiat, dwie pozyskaliśmy, więc łącznie w mieście usta-

wiono 17, co razem z istniejącymi wyniesie łącznie 68 wiat. Na zakupach miasto zaoszczędziło ok. 13 tys. zł.

Ładnie i praktycznie

Wiaty przystankowe to ważny element w krajobrazie miasta. Zwracają na niego uwagę zwłaszcza ludzie starsi, niezmotoryzowani. Po ustawieniu wiaty w dole ulicy Mickiewicza, od strony ulicy Młynarskiej, do Urzędu Mia-

sta dzwoniły telefony z podziękowaniami od mieszkańców.

Nie ustawiono wiat na przystankach, które przeważnie służą osobom wysiadającym, na przykład przy ul. Mickiewicza w kierunku Sanu. Nie udało się ustawić wiaty na Lwowskiej, ponieważ chodnik jest tam za wąski. Tam, gdzie nie ma wiat, ustawiane są, w miarę możliwości ławeczki. Słuchano uwag mieszkańców i wycozono naprzeciw ich potrzebom – zgłaszane było, uzasadnione, zapotrzebowanie na wiatę przy ulicy Królowej Bony nieopodal Kauflandu czy obok przedszkola na Dąbrówce w kierunku miasta.

Wandalizm

Wiaty na ulicy Kawczyńskiego i na Lipińskiego obok przychodni są na bieżąco naprawiane, ponieważ tam odnotowujemy akty wandalizmu. Wybito szyby w wiatkach na ul. Kluski, Królowej Bony, na Wójtostwie na przystanku obok „Alfy” – tam stało się to po raz trzeci. Przydałyby się

monitoring. Szkoda inwestować, potem dokumentować akty wandalizmu, zgłaszać na policję, naprawiać, znów dokumentować – mówi Lesław Bazylak.

Przystanek na Beksieńskiego

Wilcza, Lwowska, Mickiewicza – tam postawiono nowe wiaty. Najbardziej jednak i to pod każdym względem znalazło miejsce na Posadzie, gdzie mieści się duży przystanek i zatoczka na Beksieńskiego naprzeciw Intermarche. Z tego przystanku korzysta wiele osób, przejeżdża wiele autobusów, a do tej pory nawierzchnia była tam fatalna, brzydka; dwie nowe wiaty, kostka, nowa nawierzchnia w zatoczce – zrobiło się bezpiecznie i ładniej.

Przystanki są ważnym elementem w krajobrazie miejskim. Powinny być przede wszystkim wygodne, ale nie bez znaczenia jest ich estetyka. Nowe wiaty prezentują się ładnie. Żeby ten stan utrzymał się jak najdłużej, musimy po prostu o nie dbać.

msw

W gestii mieszkańców miasta

Budżet Obywatelski 2018

Budżet Obywatelski w Sanoku został wprowadzony w 2016 r. przez obecnego Burmistrza Miasta Tadeusza Pióro. Na rok 2018 na wniosek Burmistrza Miasta, Rada Miasta Sanoka Uchwałą nr XXIII/304/17 z dnia 20 kwietnia 2017 r. zwiększyła środki przeznaczone na realizację Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy będą mieli do dyspozycji 420 tysięcy złotych, a środki tak jak w roku bieżącym będą podzielone między dzielnice miasta w równych częściach, co oznacza, że na każdą dzielnicę przypadnie kwota 60.000 zł.

Zgodnie z zapisami Regulaminu Budżetu Obywatelskiego projekty mogą dotyczyć działań inwestycyjnych i remontowych oraz działań społeczno-kulturalno-oświatowych i zdrowotnych o charakterze nieinwestycyjnym.

Szczegółowe informacje dotyczące Budżetu Obywatelskiego będą sukcesywnie umieszczane na stronach internetowych: www.sanok.pl, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta – w zakładkach „Budżet Obywatelski 2018”, na stronie internetowej www.sanok.pl w zakładce Budżet Obywatelski 2018. Tak jak w roku ubiegłym została uruchomiona elektroniczna aplikacja, umożliwiająca po zarejestrowaniu użytkownika przesłanie zgłoszenia propozycji zadań.

Zgłoszenia projektu dokonuje jedna osoba, przy czym projekt musi być poparty podpisami co najmniej 10 mieszkańców zamieszkujących na stałe w danej dzielnicy. W przypadku dokonania zgłoszenia przez osobę małoletnią, przedstawia ona na odpowiednim formularzu zgodę opiekuna prawnego.

Projekt należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31.08.2016r.:

- składać w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miasta;

- przesłać listownie na adres Urzędu z dopiskiem „Budżet Obywatelski Miasta Sanoka”;

- przesłać poprzez elektroniczną aplikację.

Projekty, które zostaną zweryfikowane pod względem możliwości ich realizacji, będą przekazane do głosowania. Tak jak w roku ubiegłym głosy na projekty złożone w ramach Budżetu Obywatelskiego będzie można składać w formie papierowej oraz za pośrednictwem aplikacji internetowej. Na projekt realizowany w danej dzielnicy będą mogły głosować wszystkie osoby, które zamieszkują stale daną dzielnicę. W przypadku głosowania osoby małoletniej będzie także konieczność dołączenia przez opiekuna prawnego zgody na uczestnictwo w głosowaniu. Głosowanie zostanie uznane za ważne, jedynie w przypadku frekwencji, która osiągnie minimum 5% uprawnionych do głosowania. W roku bieżącym punkty do głosowania zostały wyznaczone w sali konferencyjnej Urzędu Miasta, siedzibach Rad Dzielnic oraz przy kasie basenu krytego MOSiR, kasie SDK oraz wypożyczalni głównej Miejskiej Biblioteki Publicznej.

mn

Pozostałe informacje dotyczące Budżetu Obywatelskiego są udzielane telefonicznie: 13 465 28 23 oraz 13 465 28 10 lub za pomocą poczty elektronicznej e-mail: bo@um.sanok.pl

Wykaz Przewodniczących Rad i Przewodniczących Zarządów Dzielnic miasta Sanoka

Rada Dzielnicy Śródmieście

Siedziba: lokal w budynku przy ul. Jagiellońskiej 20

Przewodniczący Rady
Anna Demkowska
Tel. 502 037 416

Przewodniczący Zarządu
Krzysztof Szul
Tel. 512 304 168

Rada Dzielnicy Wójtostwo

Siedziba: lokal Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Staszica 18

Przewodniczący Rady
Jerzy Robel
Tel. 13 46 30 329
Kom. 606 245 992

Przewodniczący Zarządu
Marian Osękowski
Tel. 604 972 243

Rada Dzielnicy Błonie

Siedziba: w budynku Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Kochanowskiego 25

Przewodniczący Rady
Grzegorz Pasztyła
Tel. 661 342 967

Przewodniczący Zarządu
Adam Sieczkowski
tel. 535 614 888

Rada Dzielnicy Dąbrówka

Siedziba: lokal w budynku przy ul. Krakowskiej 36

Przewodniczący Rady
Agnieszka Matuła
Tel. 883 468 999

Przewodniczący Zarządu
Józef Kornecki
Tel. 504 264 500

Rada Dzielnicy Posada

Siedziba: budynek ELBO ul. Lipińskiego 51

Przewodnicząca Rady
Witold Smuga
Tel. 603635629

Przewodniczący Zarządu
Bogusława Małek
Tel. 782714113

Rada Dzielnicy Olchowce

Siedziba: w budynku Domu Strażaka przy ul. Przemyskiej 58

Przewodniczący Rady
Maria Hassinger
Tel. 602 309 649

Przewodniczący Zarządu
Grzegorz Kozak
Tel. 501 696 333

Rada Dzielnicy Zatorze

Siedziba: budynek SPGM Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22

Przewodniczący Rady
Janusz Florek
Tel. 600 907 562

Przewodniczący Zarządu
Paweł Hydzik
Tel. 605 248 056

KRONIKA STRAŻY MIEJSKIEJ



• 1 lipca około godz. 16:20 Straż Miejska otrzymała zgłoszenie, że pies puszczone bez nadzoru właściciela na ul. Pomorskiej zaatakował dziecko. Po przybyciu na miejsce okazało się, że na szczęście obyło się wyłącznie na strachu. Niemniej jednak wobec właściciela psa skierowany został wniosek do Sądu w związku z popełnionym wykroczeniem.

• W dniu 3 lipca funkcjonariusze ujawnili na ul. Gorazdowskiego pojazd noszący znamiona nieużywalności, pozostawiony bez stosownej karty parkingowej na miejscu dla osoby niepełnosprawnej. Pojazd został usunięty z ulicy na koszt właściciela.

• 4.07 o godz. 16:55 operator monitoringu miejskiego zauważył grupę mężczyzn spożywających alkohol w rejonie pawilonu handlowego przy ul. Traugutta. Skierowany na miejsce patrol ukarał 3 mężczyzn mandatami karnymi.

• 07.07 o godz. 22:00 kierowca taxi zadzwonił do Straży Miejskiej informując, że na Placu Świętego Michała znajduje się pijany awanturnik. Na miejscu funkcjonariusze zastali znanego im 68-letniego mężczyznę, który zaśmiecił teren, spożywał alkohol oraz używał wulgaryzmów. Mężczyzna nie stosował się do poleceń strażników, dlatego noc spędził w Pomieszczeniach dla Osób Zatrzymanych KPP w Sanoku, gdzie miał czas, aby uspokoić się oraz wytrzeźwieć. Wobec mężczyzny skierowano wniosek o ukaranie do Sądu Rejonowego w Sanoku.

• 12.07 Strażnicy Miejscy podejmowali na wniosek SSM interwencję wobec mieszkańca

bloku przy ul. Kochanowskiego, który gromadzi elektrośmieci oraz złom przed wejściem do klatki. Mężczyzna nie zgodził się z argumentacją funkcjonariuszy, iż gromadzenie elektrośmieci jest wykroczeniem i sprawa swój finał znajdzie w Sądzie.

• 17.07 Dyżurny SM otrzymał zgłoszenie, iż na ul. Robotniczej znaleziono ranne pisklące jeryzka zwyczajnego. Ptak trafił do Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Bukowsku.

• 21.07 Jedna z pracownic lokalu gastronomicznego zlokalizowanego na Rynku poprosiła o pomoc Straż Miejską w związku z mężczyzną awanturującym się w lokalu. Na widok patrolu mieszkańców Zagórza uspokoił się, uregulował rachunek i oddalił się do miejsca zamieszkania.

• Wakacyjny okres oraz ładna pogoda zachęca do spożywania alkoholu w miejscach objętych zakazem. Strażnicy interweniowali w takich sytuacjach między innymi 25 lipca, gdzie grupa młodzieży urządziła sobie libację alkoholową na jednej z ławeczek w Parku Miejskim oraz 22.07 na ul. Prugara Kellinga w okolicy garaży.

• 27.08 Strażnicy zostali poinformowani, że pod jednym ze sklepów przy ul. Kochanowskiego znajduje się mężczyzna żerujący pieniądze od klientów sklepu. Bezdomny mężczyzna w obecności funkcjonariuszy oddalił się z miejsca. Wobec niego prowadzone są czynności wyjaśniające.

Pomoc dla uczniów z niepełnosprawnością

Zasady programu MEN „Wyprawka szkolna”

Ministerstwo Edukacji Narodowej poinformowało o przyjęciu przez Radę Ministrów programu „Wyprawka szkolna”, który pozwoli uzyskać dofinansowanie do zakupu podręczników dla uczniów niepełnosprawnych. Wysokość pomocy będzie wynosiła nawet do 445 złotych.



Celem rządowego programu jest dofinansowanie zakupu podręczników dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Dotyczy to uczniów słabowidzących, niesłyszących i słabosłyszących, a także uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym, z niepełnosprawno-

ścią ruchową (w tym z afazją) oraz z autyzmem (w tym z zespołem Aspergera).

O wsparcie finansowe mogą ubiegać się m. in. osoby posiadające orzeczenie o potrzebie kształcenia, uczęszczające w roku szkolnym 2017/2018 do szkół dla dzieci i młodzieży do:

1. klasy II i III dotychczasowej zasadniczej szkoły za-

wodowej, prowadzonych w branżowych szkołach I stopnia,

2. klasy I branżowej szkoły I stopnia,

3. liceum ogólnokształcącego, technikum lub szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy lub do

4. klas IV-VI ogólnokształcącej szkoły muzycznej II stopnia, klas IV-VI ogólnok-

kształcącej szkoły sztuk pięknych, klas VII-IX ogólnokształcącej szkoły baletowej lub liceum plastycznego.

Rodzice, rodzice zastępczy, opiekunowie prawni oraz osoby prowadzące rodzinny dom dziecka, którzy są zainteresowani dofinansowaniem, powinni złożyć wniosek do dyrektora szkoły, do której uczeń będzie uczęszczał w roku szkolnym 2017/2018 w terminie wyznaczonym przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, właściwego ze względu na siedzibę szkoły.

Koszty zakupu podręczników zwrócą dyrektorzy szkół. W przypadku szkół prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego inne niż gminy, przez osoby fizyczne, osoby prawne niebędące samorządami albo MON, pomoc wypłaca wójt, burmistrz lub prezydent miasta, właściwy ze względu na siedzibę szkoły.

Jak przypomina resort edukacji, do wniosku należy dołączyć kopię orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego. Niezbędne będzie również potwierdzenie zakupu, zawierające: imię i nazwisko ucznia, nazwę i adres szkoły, klasę, wykaz zakupionych podręczników lub materiałów edukacyjnych, kwotę i datę zakupu oraz czytelny podpis osoby, która dokonała zakupu.

Prawo wodne a nowe taryfy

Regulator cen wody

Od 2018 roku, wraz z wejściem w życie nowego Prawa wodnego, ma rozpocząć działalność regulator cen wody, który będzie zatwierdzał taryfy przedsiębiorstwom wodno-kanalizacyjnym – poinformował wiceminister środowiska Mariusz Gajda.



Wiceminister podczas spotkania z dziennikarzami wyjaśnił, że regulator zostanie wprowadzony nowelizacją ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków. – Projekt w tej sprawie jest praktycznie gotowy, wymaga tylko dopracowania. W najbliższym czasie chcemy go złożyć do prac w rządzie” – powiedział Gajda.

Przedstawiciel resortu środowiska wyjaśnił, że regulator cen to inicjatywa ministra Jana Szyszko, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz szefa Komitetu Stałego Rady Ministrów Henryka Kowalczyka.

– Regulator będzie działał w „Wodach Polskich” przy jedenastu Regionalnych Zarządach Gospodarki Wodnej, na wzór URE (Urzędu Regulacji Energetyki). Zatwierdzać będzie ok. 2 tys. taryf dla przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych” – poinformował Gajda. Taryfy zatwierdzone będą na okres 3-5 lat – dodał wiceminister środowiska.

Wiceminister wskazał, że regulator ma zapobiec windo-

waniu cen za wodę dla mieszkańców przez firmy wodno-kanalizacyjne. Podkreślił, że za czasów rządów koalicji PO-PSL ceny za dostarczenie wody i odprowadzanie ścieków wzrosły nawet o 70 proc.

Gajda przyznał, że w niektórych przypadkach podwyżki były uzasadnione, związane z prowadzonymi inwestycjami – np. rozbudową sieci wodno-kanalizacyjnej. Zwrócił jednak uwagę, że zdarzały się przypadki, kiedy podwyżki były tłumaczone uzyskaną dotacją z Unii Europejskiej, która następnie była amortyzowana jako środki własne przedsiębiorstwa, mimo iż faktycznie była to dotacja.

Jak tłumaczył, na początku taryfa zostanie przygotowana przez firmy wodno-kanalizacyjne; później trafi do gminy, a na końcu analizować ją będą „Wody Polskie”, które zatwierdzą ją bądź nie.

Zgodnie z przyjętym Prawem wodnym, taryfy za dostarczenie wody i odprowadzanie ścieków od mieszkańców mają się nie zmieniać w 2018 i 2019 roku.

Ranking gmin pod względem migracji

Gdzie się osiedlamy najchętniej?

Ponad 1,5 tys. gmin odnotowało w 2016 r. ujemne saldo migracji. Największy odpływ ludności odnotowano w Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach - wynika z danych GUS. Publikujemy pełne zestawienie obejmujące 2478 gmin. Sprawdź, gdzie chcą mieszkać Polacy i skąd uciekają.

Jak wskazują dane Głównego Urzędu Statystycznego, najwyższe dodatnie saldo migracji, określające różnicę między napływem a odpływem ludności, wystąpiło w 2016 r. w Warszawie (6571 osób). W czołówce gmin o najwyższej liczbie nowych mieszkańców znalazły się ponadto: Wrocław (1603 osoby), Kraków (1486 osób), Gdańsk (1244 osoby) i Rzeszów (1125 osób).

Spośród miast na prawach powiatu wysokie dodatnie saldo migracji odnotowały także: Zielona Góra (461 osób), Szczecin (279 osób), Koszalin (145 osób) i Gorzów Wielkopolski (119 osób).

Biorąc pod uwagę gminy wiejskie, najwięcej mieszkańców przybyło m.in. w podpoznańskich: Komornikach

(871 osób), Dopiewie (758 osób) i Tarnowie Podgórnym (644 osoby), a także w dolnośląskiej Długołęce (844 osoby) i pomorskim Pruszczu Gdańskim (789 osób)

Gminami miejsko-wiejskimi o najwyższym napływie ludności w 2016 r. były: mazowieckie Piaseczno (947 osób), pomorskie Żukowo (930 osób), wielkopolskie: Kórnik (740 osób) Swarzędz (582 osób), a także małopolska Wieliczka (698 osób).

Z danych GUS wynika, że ujemne saldo migracji w 2016 r. dotyczyło 1569 gmin. Największy odpływ ludności odnotowano w: Poznaniu (-1967 osób), Bydgoszczy (-856 osób), Katowicach (-852 osób), Łodzi (-832 osób) i Radomiu (-813 osób).

Miasto Sanok plasuje się na 2421 miejscu – ujemne



saldo migracji wyniosło w naszym mieście 179 osób. Za Sanokiem plasują się m.in. Jarosław (-182), Jasło (-187), Mielec (-195), Dębica (-199).

Gmina wiejska Sanok jest w rankingu na miejscu 375. i ma saldo dodatnie: w 2016 na stałe zameldowało się tam 33 osoby.

Według raportu GUS na temat stanu i struktury ludności, w latach 2012–2016 liczba ludności Polski zmniejszy-

ła się o około 105 tys. osób; spadek liczby ludności nastąpił także w latach 1997–2007 (prawie 179 tys.). Pod względem liczby ludności Polska znajduje się na 34. miejscu wśród krajów świata i na 6. w krajach Unii Europejskiej. Według gęstości zaludnienia plasujemy się w grupie średnio zaludnionych państw europejskich. Na 1 km kw. powierzchni mieszka 123 osoby; w miastach ok. 1060, na terenach wiejskich – 53.

Pieniądze na pomoce dla szkół

PROGRAM „Aktywna tablica”

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska skierowała do wojewodów, organów prowadzących szkoły podstawowe oraz dyrektorów szkół pismo z prośbą o pilne przekazanie publicznym i niepublicznym szkołom podstawowym informacji o uruchomieniu programu „Aktywna tablica”.

Jego celem jest zapewnienie placówkom niezbędnej infrastruktury w zakresie TIK w postaci nowoczesnych pomocy dydaktycznych – tablic interaktywnych, projektorów lub projektorów ultra krótkogniskowych, głośników oraz innych urządzeń pozwalających na przekaz dźwięku, a także interaktywnych monitorów dotykowych.

Jak poinformowało MEN, dobiegają końca prace nad opracowaniem wzorów wniosku o udział w programie oraz podań o wsparcie finansowe, które wraz z dodatkowymi dokumentami dotyczącymi wprowadzania w życie tego programu zo-

staną zamieszczone na stronie internetowej resortu.

Zgodnie z przedstawionym harmonogramem, do 31 sierpnia szkoły chętne do wzięcia udziału w programie muszą złożyć wnioski do organów prowadzących. Te z kolei mają czas na złożenie dokumentów do wojewodów do 15 września. Ocena nadesłanych wniosków ma nastąpić w ciągu dwóch tygodni.

Natomiast przekazanie środków finansowych na zakup pomocy dydaktycznych przewidziane jest do końca października 2017 r.

Na program przewidziano łączną kwotę 224 mln zł.

Weekend w mieście nie musi być nudny!

Motoriada i kabarety

W niedzielę sanocznianie nie mogli narzekać na brak atrakcji. Na scenie w Rynku występował kabaret „Kałamasz” z aktorami popularnego serialu „Ranczo”. Wcześniej sanocznianie mogli podziwiać młodą i kreatywną formację „Tylko tyle” prosto z Bieszczadów.

Przed występem kabaretowym z Rynku ruszyła parada motocyklowa w kierunku Sosenek, gdzie odbył się piknik rodzinny. Setki warczących motorów w zwartym szyku przemieściło się za San.

Sosenki to świetne miejsce na tego typu imprezy. Mimo upału cień rzucający przez drzewa chłodził i wszyscy mieli siły do zmagania w kilku przygotowanych przez organizatorów konkurencjach. Teren ogrodzony, bezpieczny pozwalał rodzicom na spuszczenie dzieci z oczu i niechodzenie za nimi krok w krok. Dzieci mogły biegać, puszczać mydlane bańki, zjeżdżać na dmuchanej zjeżdżalni, czy uczyć się strzelać z łuku bez rodziców nad głową. A atrakcji było sporo. Dzieci i dorośli mogli zmierzyć się z ciężką. To nie takie proste strzelać celnie z łuku! Przekonało się o tym wiele osób. Bardzo wiele małych dziewczynek stwierdziło, że bycie Meridą Waleczną to jednak bajka.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się zawody sumo. Dzieciaki ubrane w żółte uniformy dzielnie walczyły na macie. Do ostatniego upadku! Bo po upadku podnieść się było bardzo ciężko. Przejazdy bryczką czy motorem dla niektórych milusińskich to była wyjątkowa chwila. Koń – czy prawdziwy, czy mechaniczny – zawsze wzbudza respekt.

Dorośli i dzieci mieli okazję do ćwiczenia na fantomie techniki pierwszej pomocy. Studenci ratownictwa z sanockiej PWSZ okazali się niezwykle pomocni, bo jak to czasem bywa, zdarzył się drobny wypadek, więc oni, zachowując zimną krew, profesjonalnie udzielili

pierwszej pomocy. Pomoc otrzymała również Nikola, dla której wiele osób przynosiło plastikowe nakrętki. Baza potencjalnych dawców szpiku również powiększyła się o kilkanaście nowych, chętnych do podzielenia się własnymi komórkami macierzystymi sanocznian. Nie obeszło się też bez dreszczyku emocji. Zawody łucznicze – strzelanie z dużej wysokości – i pokazy ognia FireShow wywołały burzę oklasków.

Motoriadę, zorganizowaną przez Stowarzyszenie Motocyklistów Sanockich, można uznać za bardzo udaną i mieć nadzieję, że za rok motory znów odezwą się i pojedą w kierunku Sosenek, wioząc tam dobre pomysły na rodzinną zabawę i deklaracje niesienia pomocy potrzebującym.

Podczas gdy w Sosenkach ryczały motory, napinano cięgi i odbywały się walki sumo w miniaturowej, na Rynku, w rane

mach miejskich weekendów muzyczno-rozrywkowych występowały kabarety. Tutaj zamiast grotów wypuszczano cięte riposty. Momentami było „ostro”, zarówno pod względem obyczajowym, jak i politycznym. Suche nitki kabareciarze nie zostawili na ministrze środowiska, dywagując, co można zrobić, by rosło więcej drzew. W przypadkowej sklepowej kolejce, dobrych kilka dni po występie KaŁaMaSa opowiadano zasłyszany w niedzielę dowcip obyczajowy: pewna przedsiębiorcza kobieta z podkarpaciej wsi swoim sześciu synom dała na imię Stanisław i wystarczyło, że raz zawołała „Staszek!”, a chłopaki przybiegały a to do roboty, a to na obiad. A co, gdy miała sprawę do jednego z potomków? Wówczas zwracała się do niego po nazwisku.

No i tak...

KaŁaMaSz to popularny kabaret, którego skład kojarzy się jednoznacznie z przysklepową ławeczką z popularnego serialu „Ranczo”. Panowie prowadzili ze sobą na scenie interesujące i zabawne rozmowy, na które żywiołowo reagowała publiczność.

Przed KaŁaMaSzem wystąpił młodzieżowy kabaret, rodem z Bieszczadów, będący na kabaretowym dorobku, pod przewrotnie skromnym szyldem „Tylko Tyle”.

Organizatorem kabaretowego popołudnia był Urząd Miasta Sanoka.

ew/FZ



Kredyty hipoteczne w świetle nowej ustawy

Szybciej i bezpieczniej

Kredyty hipoteczne pojawiły się na polskim rynku kilkanaście lat temu, ale dopiero teraz doczekały się osobnej ustawy. Ze sporym opóźnieniem wdrożone zostaną zapisy unijnej dyrektywy MCD*, która ma za zadanie poprawienie pozycji kredytobiorców finansujących zakup nieruchomości.

Kredyt w 21 dni

Koniec z czekaniem w nieskończoność na decyzję kredytową, prawo do rezygnacji z podpisanej umowy, możliwość wcześniejszej spłaty bez dodatkowych opłat – to najważniejsze, ale nie jedyne, nowości, jakie przynosi ze sobą ustawa o kredycie hipotecznym, która weszła w życie 22 lipca. Ustawa o kredycie hipotecznym wprowadza sztywny termin wydania decyzji kredytowej – mamy ją otrzymać w 21. dniu po złożeniu wniosku. Bank będzie mógł przekazać nam ją wcześniej, ale i tak 14-dniowy czas do namysłu liczony będzie od ustawowego terminu.

Odmowa natychmiast

Jeśli decyzja będzie odmowna, powinniśmy się o tym dowiedzieć natychmiast. Odmowę trzeba będzie uzasadnić, jeśli wynika ona z informacji zbieranych w bazach danych (np. Biurze Informacji Kredytowej). Kredytodawca będzie miał wówczas obowiązek bezpłatnie wskazać, jaki był wynik sprawdzenia w bazie danych i o który zasób chodzi.

Odstąpienie od umowy

Zaciągnięcie kredytu hipotecznego to jedna z najważniejszych decyzji finansowych. W nowym prawie przewidziano czas na „ochłonięcie” po podpisaniu umowy. Kredytodawca lub pośrednik będzie musiał przekazać nam wzór odstąpienia od umowy.



Na odstąpienie będziemy mieli 14 dni od zawarcia umowy, wystarczające jest wysłanie w tym terminie przesyłki poleconej lub złożenie dokumentu w banku, u pośrednika lub agenta. Jedynym kosztem ponoszonym przez klienta są odsetki za okres od dnia wypłaty kredytu do dnia jego spłaty (nie później niż 30 dni od dnia złożenia oświadczenia). Kredytodawca może żądać tylko wyrównania bezzwrotnych kosztów poniesionych na rzecz organów administracji publicznej.

Wcześniejsza spłata

Co, jeśli kredytobiorca zechce spłacić dług wcześniej, niż to zostało zapisane w umowie? W przypadku kredytów ze zmienną stopą procentową po trzech latach spłaty nie będzie można już pobierać opłat. Rekompensatę za wcześniejszą

spłatę będzie można zastrzec tylko w pierwszych trzech latach trwania umowy. Opłata nie będzie mogła być wyższa niż 3 proc. spłacanej kwoty i nie będzie mogła przekroczyć kwoty odsetek naliczonych od spłacanej kwoty w okresie roku od momentu faktycznej spłaty.

Dla kredytów ze stałą stopą procentową, opłata za wcześniejszą spłatę będzie mogła być pobierana w całym okresie, w którym obowiązuje sztywny oprocentowanie.

Reklama

W reklamie kredytów hipotecznych od teraz pojawi się reprezentatywny przykład, pokazujący parametry cenowe (m.in. stopę oprocentowania i RRSO*) dla typowego zobowiązania. Dane podawane w przykładzie mogą stanowić istotną wskazówkę, jak bardzo najlepsza opcja produktu

(„oprocentowanie już od”) różni się od tej faktycznie trafiającej do klientów – zwiększy się w związku z tym przejrzystość informacji.

Odpowiedzialna decyzja

Kredyt hipoteczny to mechanizm, wspomagający rozwój gospodarstw rodzinnych. Zaciągamy go na kupno lub remont mieszkania czy budowę domu, a potem spłacamy przez kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. Decyzja o kredycie powinna być decyzją przemyślaną i odpowiedzialną. Nowa ustawa wprowadza regulacje, które chronią klienta między innymi przed podejmowaniem pochopnych, nie do końca przemyślanych decyzji.

*Dyrektywa z 2014 roku
*Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania
Źródło: bankier.pl, oprac. FZ

Prawnik radzi

Miałam zasądzone alimenty na syna w wysokości 250 zł miesięcznie. Od września syn idzie do szkoły, więc moje wydatki na niego znacznie wzrosną. Poza tym u syna wykryto alergię, a leki na nią również są drogie. Czy mogę domagać się od jego ojca, żeby płacił większe alimenty?

Monika F.

Jednym z podstawowych obowiązków rodziców, oprócz troski o fizyczny i duchowy rozwój, jest obowiązek alimentacyjny względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie. Zakres tego obowiązku, zgodnie z art. 135 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, zależy od usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz od zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego. Wysokość obowiązku alimentacyjnego może być zmieniana. Art. 138 k.r.o. stanowi, że w razie zmiany stosunków można żądać zmiany orzeczenia lub umowy dotyczącej obowiązku alimentacyjnego. Przez „zmianę stosunków” w orzecznictwie sądowym rozumie się np. istotne zmniejszenie lub zwiększenie możliwości zarobkowych i majątkowych zobowiązanego do alimentacji albo istotne zwiększenie się usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego.

W sytuacji, gdy tak jak w wypadku Pani syna, nastąpił wzrost potrzeb uprawnionego, można domagać się podwyższenia alimentów. W takim przypadku należy skierować do Sądu Rejonowego – Wydziału Rodzinnego i Nieletnich pozew o pod-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

wyższenie alimentów. Pozew powinien spełniać wszystkie wymogi pisma procesowego, a ponadto zawierać uzasadnienie, w którym należy opisać wszystkie okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie podwyższenia alimentów. Pozew o podwyższenie alimentów jest zwolniony z opłaty sądowej.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy. (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 682)
2. Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 623 z późn. zm.).

Brexit

Rozpęd i... okres przejściowy

Wielka Brytania rozpoczęła proces wychodzenia z UE 29 marca 2017 roku, kiedy uruchomiony został art 50. Traktatu Lizbońskiego. Formalne wyjście UK z Unii powinno nastąpić najpóźniej 29 marca 2019 roku. Negocjacje z UE trwają, a potwierdzone regulacje trzeba będzie jeszcze długo poczekać.

Sądy po Brexicie

Kością niezgody jest sądownictwo – jednym z wymagań Theresy May w negocjacjach przyszłej umowy między UE a UK jest wyłączenie brytyjskich sądów spod jurysdykcji Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, podczas gdy Unia Europejska upiera się, że to właśnie ETS ma rozstrzygać spory dotyczące finansów i praw obywateli Unii Europejskiej mieszkających w Wielkiej Brytanii po Brexicie.

Kontrola nad granicami jak najszybciej?

W ostatnim tygodniu ujawniły się sprzeczne głosy z brytyjskiego obozu rządzącego – co do rozwiązania kwestii imigracji po Brexicie. Kiedy Theresa May przebywała na wakacjach, jej partyjny kolega i obecny minister skarbu, Philip Hammond, ogłosił, że wewnątrz gabinetu rządzącego szerokim poparciem cieszy się wariant zakładający trzyletni okres przejściowy, kiedy to przepływ



osób między UE a UK miałby być uregulowany na zasadach podobnych do aktualnie obowiązujących. Jego wystąpienie spotkało się z krytyką innych członków gabinetu, którzy albo nie zgadzali się z jego tezą albo wytykali neposłuszeństwo wobec Theresy May i głoszenie stanowiska, które nie zostało jeszcze wewnętrznie przedyskutowane. Liam Fox, minister do spraw handlu zagranicznym, który jest zwolennikiem Brexitu, komentując wypo-

wieź Hammonda przypomniał, że głosząc w referendum Brytyjczycy wypowiedzieli się za odzyskaniem kontroli nad granicami swojego kraju, a zachowanie swobody przepływu osób nie byłoby zgodne z tą wolą.

W poniedziałek rzecznik Theresy May wyraźnie zaprzeczył, że po Brexicie zostanie utrzymany swobodny przepływ osób. Zostanie uruchomiony system rejestracji dla obywateli UE, którzy przyjadą

do Wielkiej Brytanii po 29 marca 2019. Dokładne pod-Brexitowe regulacje dotyczące imigracji będą dopiero opracowywane, ale błędym byłoby zakładanie, że będą podobne do aktualnie obowiązujących.

Polityka a biznes

Jasnym wytycznym co do statusu obecnych i przyszłych imigrantów z UE domaga się biznes. Szefowa brytyjskiego MSW, Amber Rudd, zapew-

niała w zeszłym tygodniu, że nie dojdzie do nagłego odcięcia dopływu siły roboczej z UE bo Brexicie, bo mogłoby to sparaliżować zarówno sektor prywatny jak i publiczny. W dyskusję włączył się również minister zdrowia, Jeremy Hunt, który podkreślał, że brytyjska służba zdrowia musi mieć dostęp do lekarzy i pielęgniarek z krajów UE.

Jak podaje brytyjski GUS, imigranci z UE stanowią ponad 20% pracowników w 18 sektorach brytyjskiej gospodarki. Blisko połowa pracowników przemysłu przetwórstwa owoców i warzyw oraz ponad 44% pracowników przemysłu mięsnego pochodzi z krajów UE. Jeden na 8 pracowników londyńskiego City to imigrant z UE. Nagłe odcięcie dopływu imigrantów mogłoby sparaliżować działalność wielu brytyjskich przedsiębiorstw. „Okres przejściowy” wydaje się być nieunikniony, a im wcześniej zostaną ogłoszone jego zasady, tym lepiej dla gospodarki.

osw

PODSUMOWANIE 70-LECIA POLSKIEGO ZWIĄZKU GŁUCHYCH

Bardziej niż krytycznie

Minęło już sporo czasu od uroczystych obchodów 70-lecia Polskiego Związku Głuchych, a głusi niezrzeszeni w Związku pytają: co z tych 70 lat działalności wynikło? W ocenie bardzo wielu zainteresowanych – kompletnie nic. – Dyskryminacja głuchych jak trwała, tak trwa nadal – uważa prezes Stowarzyszenia Głuchych „Galicja” Tomasz Janiszewski.

Co dla głuchych zrobił Polski Związek Głuchych?

– Warto zadać pytania o konkretne działania Związku. Chociażby, czy poruszono w ogóle sprawy tak elementarne jak kwestie tłumaczeń w telewizji, bez których głusi mogą się tylko wpatrywać w poruszający się obraz. O to, co głusi otrzymali przez te wszystkie lata w zamian za posprzedawane już w większości zakłady pracy chronionej. Czy też z tytułu nowych inicjatyw. Czy o sprawy bardziej przyziemne, jak stworzony przez Związek z firmą Carrefour projekt zatrudnienia osób niepełnosprawnych na stanowiskach kasowych – uważają przedstawiciele głuchych ze stowarzyszenia „Galicja”.

Podobno o kwestie związane z finansami Polskiego Związku Głuchych, pobranymi dotacjami na projekty strach się pytać, choćby retorycznie. Wielu spośród tych, którzy mieli odwagę, odwaga ta zaprowadziła nigdzie indziej, jak na sale sądowe, gdzie Związek „odwraca kota ogonem” i przesuwa cały dyskurs na zarzucenie – mającym odwagę występować przeciw niemu aktywistom – różnej maści zniewag wobec Związku.

Głusi czują się dyskryminowani

– Polskiego Związku Głuchych nie stać tym samym na żadną formę merytorycznej debaty – uważają członkowie

stowarzyszenia „Galicja”. – Dyskutantów związkowcy wybierają sami spośród siebie. Bez niewygodnych pytań. Bez odpowiedzi, na które oczekują Głusi. Zupełnie jak w poprzednim ustroju. W naszej ocenie Polski Związek Głuchych miał szansę przez te wszystkie lata, aby wykazać się czymś, co w sposób trwały i widoczny – nie tylko dla władz Związku – wpłynie na poprawę komfortu życia głuchych w Polsce. Głusi tymczasem jak czekali na tłumacza z prawdziwego zdarzenia w szpitalach, urzędach i wszelkich instytucjach, tak czekają nadal. Dopóki Instytucje państwowe i samorządowe, a przede wszystkim zatrudnieni w nich urzędnicy nie zrozumieją znaczenia ustawy z 19 sierpnia 2011 r. o języku migowym i będą traktować używanego przez nas języka, jako równorzędnego dla języka polskiego, tak długo będziemy dyskryminowani, zbywani, odsyłani bez pomocy.

Zamiast działań nakierowanych na dążenie do naszego równouprawnienia, do walki, aby władze państwowe traktowały nas w rzeczywistości tak, jak każdego innego obywatela Polski, prowadzą działania dla nas niezrozumiałe i dziwaczne. W jaki sposób inaczej wyjaśnić żądanie składek sprzed 20 lat w ratach? Te składki przez ten czas zdążyłyby się w każdej normalnej sytuacji kilkakrotnie przedawnić – twierdzą głusi z „Galicji”.



Polski Język Migowy

Czas na kilka słów o PJM. Polski Język Migowy jest językiem naturalnym dla głuchych, tak samo jak język angielski dla Anglika i język francuski dla Francuza. – Dlaczego przez te wszystkie lata nikt nie był w stanie wprowadzić go do szkół, tak aby uczyć poprawnego posługiwania się językiem i gramatyki? Czy Polski Związek Głuchych nie mógł się skupić właśnie na tym, zamiast walki o wewnątrzśrodowiskową inwesturę? – formułuje oczekiwania głuchych spoza Związku Tomasz Janiszewski.

Wielu głuchych dziwi także fakt, że nowy Prezes Związku Krzysztof Kotyniewicz sam myli się, wypowiadając się w języku migowym. – Tak jakby dla niego ten język był językiem obcym. Sam Związek w tej kwestii milczy, nie jest w stanie przekazać żadnego klarownego i zrozumiałego dla głuchych komunikatu. Tak samo jak w kwestii sygnalizowanych Związkowi nieprawidłowości związanych z chodzeniem po domach głuchych i zbieraniem podpisanych przez nich oświadczeń. Jaka jest tak naprawdę moc prawna takiego dokumentu, jeżeli często się zdarza, że podpisujący

go nie zna nawet na tyle języka polskiego, aby wiedzieć, pod czym składa swój podpis. Dla niego przecież mogłaby to być równie dobrze treść napisana po chińsku czy po arabsku – nie kryją swojego oburzenia przedstawiciele stowarzyszenia „Galicja”.

Apel Stowarzyszenia

– Poruszone wyżej kwestie bolą nas – wyznają głusi. Wiemy przecież, że w innych krajach, i to niekoniecznie bogatszych od Polski, głusi mają zapewnione lepsze warunki życiowe. Normalnie funkcjonują tam w swoich społeczno-

ściach. W Polsce borykają się z powszechnym niezrozumieniem i wiecznym pokonywaniem barier. Osoba głucha jest w Polsce przez to traktowana jako osoba gorsza i od lat nic się w tej materii nie zmienia.

Jest to dla nas smutne. Tym bardziej, że Polski Związek Głuchych zamiast otwierać się na Europę i świat, traktuje wszelkie nowo powstające inicjatywy i stowarzyszenia nie jako partnera do walki o prawa głuchych, a jako konkurencję. Konkurencję, z którą walczy, zanim te stowarzyszenia i zrzeszeni w nich aktywiści zdążą podjąć konkretne działania nakierowane na poprawę sytuacji głuchych.

„Galicjanie”

Tomasz Janiszewski, prezes Stowarzyszenia Głuchych „Galicja” działa prężnie i ma wokół siebie grono współpracowników. Organizuje zloty głuchych z całej Polski, nawiązuje kontakty z głuchymi zza granicy. Sam podróżuje po kraju, zbiera informacje. – Robię to, póki jeszcze widzę. Może się tak zdarzyć, że wzrok mi się pogorszy i mój kontakt ze światem zostanie ograniczony – powiedział podczas swojej ostatniej wizyty w redakcji „TS”.

Głusi w Stowarzyszeniu „Galicja” czują się dobrze, czego świadectwem choćby zdjęcia z ostatnich spotkań, jakie odbyły się w Zagórze. Tomasz Janiszewski jest dobrym i zapobiegliwym prezesem, którego starania o poprawę jakości życia i bezpieczeństwa głuchych warto wspierać.

FZ

Agrobieszczady 2017

Być bliżej natury

W dniach 29-30 lipca odbyły się XXII targi rzemiosła, przedsiębiorczości i leśnictwa „Agrobieszczady” w Lesku pod patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Krzysztofa Jurgieła, Marszałka Województwa Podkarpackiego – Władysława Ortyła oraz Wojewody Podkarpackiego – Ewy Leniart.

Każdy promuje to, co lokalne, najlepsze, co jest chlubą naszej podkarpackiej gospodarki. Na tegorocznej imprezie mogliśmy zasmakować myśliwskiej jak i regionalnej

kuchni (wiadomo od żołądka do serca), zdobyć „nowinki” ogrodnicze, królowały jeżogłówki i lilie. Swoimi dziełami szczylicili się rzemieślnicy, fryscy jak i malarze uwiecznia-

jący sielsko-anielskie krajobrazy. Swoje stoiska mieli także hodowcy rodzimych ras zwierząt, takich jak: owce, kozy, króliki, drób. Prawdziwą atrakcją była możliwość przejażdżki konnej. Stoisko Lasów Państwowych reprezentowały nadleśnictwa: Baligród, Cisna, Lesko, Lutowiska. Leśnicy zapewnili atrakcje dla najmłodszych, a wśród nich: leśne zagadki, konkursy i „koło fortuny”. Odbijanie tropów zwierząt na piasku, zrozpoznanie, do kogo one należą, okazało się nie lada wyzwaniem nawet dla starszych. Rozpoznanie grzybów będzie przydatną praktyką przed wyjściem na grzybobranie. Prawie każdy



„młody leśniczy” może się pochwalić własnoręcznie zrobionym leśnym medalem. Popołudniowy trening fitness, poruszający każdą partię ciała zapewnił zespół „Baciarzy”. Podczas całej imprezy organizatorzy podkreślali ducha rywalizacji, organizując, np. konkurs na najciekawsze stoisko wystawowe.

Na Agrobieszczadach nie zabrakło także lokalnych szkół, takich jak: Liceum Ogólnokształcące z Leska, Zespół Szkół Technicznych i Artystycznych z Leska, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa z Sanoka oraz Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego z Nowosielec. Starosta leski, Andrzej Olesiuk zauwa-

ża coraz większe zainteresowanie Agrobieszczadami zarówno ze strony mieszkańców, turystów, jak i wystawców.

Tegoroczne Agrobieszczady za nami, czekamy na kolejne, a już 12 sierpnia podobnych wrażeń może dostarczyć nam Dzień Żubra w Lutowiskach.

ap



Uczestnicy przeglądu „Garaż 2017”

Docenić dobrą muzykę

W naszym cyklu prezentującym uczestników przeglądu muzycznego „Garaż 2017”, rozmawiamy z zespołem USS, który wpisuje się w gatunek muzyczny post rocka czy też rocka alternatywnego. W skład zespołu wchodzi Andrzej Bruss – gitara solowa, Piotr Wener (nie WERNER;) – gitara rytmiczna, Robert Stańczak – gitara basowa, Grzegorz Kania – perkusja.

Pochodzicie z Sanoka. Moglibyście opowiedzieć o tym, skąd pomysł na nazwę zespołu, jak to się zaczęło i od kiedy gracie razem?

Pierwsze spotkania odbyły się jesienią 2013 roku. Na początku miało to wymiar jamowania bez konkretnych planów. Dopiero w późniejszym czasie przeobraziło się to w systematyczne próby i komponowanie utworów. Nazwa USS pochodzi od trzech ostatnich liter nazwiska naszego gitarzysty. Wiąże się to ze śmieszną sytuacją zaistniałą na jednej z imprez, na której odwiedziły nas służby porządkowe :)

Skąd pomysł, by wziąć udział w przeglądzie Garaż 2017? Lubicie ten rodzaj muzycznej rywalizacji?

Udział w przeglądzie był naszym pierwszym wspólnym występem i szansą na pokazanie się szerszej publiczności. Nie ukrywamy, że główna nagroda w postaci sesji nagraniowej w studio Radia Rzeszów też była dla nas motywacją do uczestnictwa w przeglądzie.

Jaka była atmosfera na „Przełęczach”? To miło spędzony czas?

Świetnie bawiliśmy się na Przełęczach i udział dał nam dużą satysfakcję. Publiczność ciepło nas przyjęła, a organizatorzy profesjonalnie przygotowali imprezę, co nas mile zaskoczyło.

Czy organizowanie tego typu muzycznych wydarzeń jest potrzebne? O jakie doświadczenie, wiedzę was wzbogaciło? (jeśli o żadne pominiecie to pytanie;))

Myślmy, że tego typu imprezy są jak najbardziej potrzebne, daje to młodym zespołom szansę na zaistnienie na lokalnej scenie, nabranie doświad-



czenia podczas występów na żywo i nawiązanie kontaktów.

Co robicie prywatnie? Jeśli mogą o to spytać...

Na co dzień pracujemy, a w weekend muzykujemy. Muzyka nie jest naszym źródłem utrzymania, ale i tak nie możemy się z nią rozstać ;) Każdy z nas ma jeszcze inne pasje, ale i tak muzyka jest na pierwszym miejscu.

Wspólne granie, próby, koncerty – można to robić na zasadzie „milego spędzania czasu wolnego”?

Kiedy zaczyna się na poważnie myśleć o zespole, kończy się zabawa i staje się to jakby regularną pracą. Wymaga to pewnych wyrzeczeń, ale i tak znajdujemy w tym przyjemność. Granie koncertów i kontakt z publicznością daje ogromną satysfakcję i radość.

Jakie są wasze plany na najbliższą przyszłość? Koncerty, może płyta?

Koncerty, koncerty, koncerty... Od tego chcemy zacząć.

Kończymy pracować nad naszą epką i postaramy się w tym roku zagrać jeszcze kilka koncertów, a później zobaczymy...

Macie jakieś muzyczne marzenie? Może zagrać z kimś w „prestizyjnym miejscu”?

Tak, żeby weekend trwał pięć dni :) a tak na poważnie: naszym marzeniem jest zagranie na większym festiwalu. W przyszłości nagranie płyty.

Siedzicie w muzyce, jak oceniacie polski rynek muzyczny? Słuchacie kogoś z rodzimych zespołów/wykonawców?

Rynek w Polsce w ostatnich latach bardzo się rozwinął. Pojawiło się wielu wartościowych wykonawców, niekiedy komercyjnych. Coraz większy dostęp do mediów społecznościowych pozwolił wypłynąć artystom, którzy mieliby niewielkie szanse na ukazanie się np. w publicznej telewizji. Jest to bardzo pozytywny trend. Nasze gusta muzyczne są bardzo zróżnicowane, ale potrafimy

docenić dobrą muzykę niezależnie od stylu muzycznego.

Co chcecie wyrazić przez swoją muzykę i kim się inspirowacie? Jakie emocje wam towarzyszą, gdy wchodzić na scenę?

Staramy się stworzyć coś nowego i świeżego, nie wzorujemy się na innych zespołach. Przynajmniej świadomie. Naszym głównym celem jest zagranie jak najlepszego koncertu, danie z siebie 100 procent możliwości. Przekazanie publiczności pozytywnej energii i złapanie z nią jak najlepszego kontaktu. To chyba daje największą satysfakcję.

Może chcielibyście coś powiedzieć naszym czytelnikom, kogoś pozdrowić lub komuś podziękować?

Chcielibyśmy przede wszystkim podziękować organizatorom Przeglądu Garaż 2017, a w szczególności Kubie Osice. Najbliższym osobom, które nas wspierają i pomagają. Zapraszamy na koncerty.

Rozmawiał Andrzej Borowski

Moja książka

Ależ ona pisze!!!

Lubię powieści historyczne, ale szkoda mi czasu na schematyczną pisaninę ku pokrzepieniu serc. A że Sienkiewicz też nie można czytać w nieskończoność, pozostawała mi literatura obca. Często z żalem myślałem sobie – co się dzieje? Skąd taka niemoc twórcza naszych autorów, akurat w tej dziedzinie? I chociaż w ostatnich latach pojawiło się kilka interesujących nazwisk, szczególnie z pogranicza literatury historycznej i fantastyki (chętnie czytam Komudę), to niestety pozostawał pewien niedosyt.

Aż tu nagle olśnienie (jak w przypadku kryminałów Marka Krajewskiego) po lekturze cyklu historycznego Elżbiety Cherezińskiej „Odrodzone Królestwo”! Trzy opasłe tomy „Korona śniegu i krwi” (2012), „Niewidzialna korona” (2014) i jeszcze pachnąca farbą drukarską „Płomienna korona” (2017) to niezwykła uczta dla czytelnika. Przenosimy się w czasy bardzo odległe, bo do epoki rozbitcia dzielnicowego. Przemysła II, arcybiskupa Jakuba Świnki i Władysława Łokietka. Ze szkolnej narracji historycznej pamiętamy, że to był trudny czas walk z wrogami zewnętrznymi, ale też bratobójczych zmagani między Piastami. No i ta wkurzająca słabość naszych przodków, którzy nie grzeszyli rozumem i brali bity tak na polach bitew jak i w rozgrywkach dyplomatycznych. Od margrabiów niemieckich, czeskich Przemyslidów no i od Krzyżaków. Słowem ciągle pod wiatr!



rację, że przecież cywilizacja zmienia głównie świat materialny, ale człowiek - jego namiętności, żądze i pragnienia pozostaje taki sam. Autorka „Odrodzonego Królestwa” idzie właśnie tą drogą. Dba o autentyczność materialnych szczegółów, czujemy „zapach epoki”, ale ludzie wydają nam się bardzo bliscy. Więcej ich dialogi czasem trącą naszym współczesnym młodzieżowym slangiem. Vide kapitalne rozmowy księcia Bolesława Wstydliwego z jego małżonką świętą Kingą!

No i na koniec jeszcze jedna refleksja, może za daleko posunięta, ale trudno po lekturze trylogii Cherezińskiej oprzeć się wrażeniu, że coś się zmienia w naszym patrzaniu na ojczyzną historię. Pokrzepienie serca przez lekturę trylogii „Odrodzonego Królestwa” jest jednak inne od tego sienkiewiczowskiego. Dorosły człowiek nie musi przecież wzmawiać sobie, że jest wyjątkowy. Potrzeba mu natomiast świadomości, że jest po prostu normalny. Ani gorszy ani lepszy od margrabiów, Przemyslidów, Krzyżaków...

Leszek Puchała



Tygodnik Sanocki poleca

„Dziennik uciekiniera”, Joanna Sarnecka

Rynek czytelniczy ma się dobrze. Nieprawda, że nie czytamy, nie kupujemy tradycyjnie wydanych książek; może jedynie nasze preferencje czytelnicze są trochę inne: nie wstydymy się sięgać po kryminały, po powieści obyczajowe, romanse, delektujemy się fabułami i doceniamy zwłaszcza te, które przylegają do rzeczywistości w skali 1 do 1, bez zbędnych zawirowań, odniesień do symboli, intertekstualnych wypraw. Zmieniamy się – my, odbiorcy literatury – także pod wpływem Internetu.

Blogi to gatunek literacki, który przypomina trochę niedysiejsze powieści w odcinkach, drukowane w ilustrowanych magazynach; kiedy nie było nie tylko Internetu, ale też telewizji, numery pism za sprawą kolejnych odsłon dobrze skrojonej powieści rozchodziły się jak chrujące buleczki. Tak przecież powstała „Trylogia”...

Joanna Sarnecka, którą gościliśmy w poprzednim numerze „Tygodnika Sanockiego”, zaczęła pisać bloga, kiedy życie obeszło się z nią, jak to życie – z pominięciem taryfy ulgowej. Blog miał wielu czytelników, spostrzeżenia Joaśki, jej obserwacje, spotkały się z odzewem, a dobrodziejstwem Internetu jest to, że odzew jest niejako



weń wpisany – można natychmiast odczuć, że coś się podoba lub nie. Dzięki pozytywnym internetowym opiniom i skali odbioru blog Joanny przeistoczył się w tradycyjnie wydrukowaną książkę, zatytułowaną „Dziennik uciekiniera”, wydaną niedawno przez wydawnictwo Oficynka.

„Dziennik uciekiniera” jest opowieścią bardzo osobi-

stą – o rozstaniu. Ułożoną w taki sposób, że mechanizm świata, skrupulatnie opisywany, ukrywa się pod przezroczystą powłoką, która go zniekształca, każe obserwatorowi karmić się iluzją; i to jest w tej opowieści szczerze, uczciwe.

„Dziennik uciekiniera” to docieranie do siebie poprzez pory roku, zmiany w przyrodzie, bodźce, wysyłane z Kosmosu. To dotykanie, uczenie się życia na nowo po przeżytej traumie.

Nie bez znaczenia jest, że rzecz się dzieje we wzorcowej polszczyźnie, układającej się w długie złożone, okraszane przydawkami, okolicznikami zdania – jak to się zdarza w dobrych literackich tekstach.

„Dziennik uciekiniera”, wydawnictwo Oficynka, Gdańsk 2017

msw



Powstanie Warszawskie w 73 lata od wybuchu

Historia, której trzeba się uczyć

Nie ma drugiej takiej rocznicy, jak ta, która przypada na 1 sierpnia. Żadna inna data, bez względu na to czy jest wspomnieniem klęski czy spektakularnego zwycięstwa, nie budzi takich emocji, chociaż od tamtych sierpniowych wydarzeń, które rozegrały się w wojennym roku 1944, upływa właśnie 73 lata.

Po wojnie milczano przez całe dekady o Powstaniu Warszawskim; bagatelizowano je. Dlaczego? Bo Powstańcy chcieli wyzwolić miasto spod okupacji niemieckiej, nie dopuszczając jednocześnie do inwazji ze Wschodu? Bo Armia Czerwona stała i czekała z wkroczeniem, aż Warszawa się wykrwawi? Dziwnymi meandrami dryfowała polska historia w XX wieku.

Do Powstania wyruszyli bardzo młodzi ludzie. Żyją jeszcze świadkowie tamtych zdarzeń i dzięki nim, a także dzięki dokumentalnym zdjęciom czy filmom potrafimy dziś odtworzyć niemal każdą minutę sprzed 73 lat. Potrafimy też poczuć emocje: towarzyszące pierwszym chwilom patriotycznego zrywu, w godzinie „W”, i te, które miały nadejść po tygodniach, w październiku, kiedy miasto trawił pożar, śmierć syciła się przerażającym żniwem, klęska była faktem bezdyskusyjnym, a jej ogrom – przytłaczający.

Zginęło 200 tys. ludzi. Żołnierzy ok. 18 tys. i ok. 180 tys. cywilów. Jeśli dzisiaj ktoś zadaje pytanie: czy było warto? – ma na myśli cenę, jaką przyszło zapłacić za piękny, solidarny, niepodległościowy zryw udźwignięty okupacją narodowi.

Krzysztof Kamil Baczyński ginie w czwartym dniu Powstania, Tadeusz Gajcy – Karol Topornicki, ostatni redaktor pisma „Sztuka i Naród”, poległ prawdopodobnie 16 sierpnia; tego też dnia pożegnał się z życiem Leon Stroiński, mniej znany od kolegów, świetnie zapowiadający się poeta. Józef Szczepański,



„Ziutek”, autor słów powstańczego hymnu „Pałacyk Michła”, doczekał, ciężko ranny, 10 września.

O cywilach w Powstaniu Warszawskim napisał Miron Białoszewski szczerzy, boleśnie prawdziwy „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego”. Ukończony w latach 60., został po raz pierwszy wydany w roku 1970. Pisarz przez kilkanaście lat „nosił go w sobie”, przykładając wspomnienia do polszczyzny, przykrawając język do wspomnień. Na próżno by szukać w opowieści

Białoszewskiego patosu, chociaż codzienność jest tam podniesiona do rangi liturgicznego rytuału. Schron, strach, posiłki, śmierć. Wojna. Cała o niej prawda – jeśli ją wyłuskać, obedrzeć z idei, przywracając wartość pojedynczym istnieniom.

O Warszawę w sierpniu 1944 walczyła młoda inteligencja. Maturzyści, słuchacze tajnych kompletów. Zjadacze chleba – anioły. Wychowani na Słowackim, szli do Powstania, by w ostatecznym razie być jak „kamienie przez Boga rzucone na szaniec”. I może właśnie także dlatego, że słowo po kilkakroć wtedy stawało się ciałem, dzisiaj oglądane na podstawie tamtych klisz ruiny Warszawy, krzyże na ulicach, ekshumacje są relikwiami w pantemonie polskiej historii.

Andrzej Wajda nakręcił o powstańczej Warszawie jeden ze swoich najlepszych filmów, „Kanał”. Wtedy po raz pierwszy temat Powstania pojawił się w polskiej sztuce, a że była to sztuka z wysokiej półki, więc został też dostrzeżony w Europie Zachodniej. W kraju nie wszystkim podobała się, jak to wówczas pisało – „pesymistyczna wymowa” filmu. Cóż; Wajda nakręcił go w oparciu o relację uczestnika jednego z finałowych epizodów powstańczych, jakim były próby prze-

dostania się niedobitków z Mokotowa do Śródmieścia kanałami właśnie, Jerzego Stefana Stawińskiego.

Kilka lat temu do kin trafił film niezwykle. Fabularyzowany dokument, w całości złożony z materiałów archiwalnych, będących kronikarską relacją dwóch reporterów, kręcącą w sierpniu 1944 roku. Film, obok którego trudno przejść obojętnie, ponieważ śledząc kolejne ujęcia, zostajemy wrzuceni w tamten wojenny świat, który staje się naszym światem: obok wystrzałów słychać śmiechy, gdzie myśl o śmierci zagłusza się zabawą, gdzie ludzie się zabijają, giną, ale i ślubują sobie miłość, nie lękając się wyrażenia „po grób”. I gdzie jest taka oto scena: zawieszenie broni; obie strony, powstańcy i żołnierze niemieccy porozumiewają się w sprawie pochówku poległych. Rozszalałi wrogowie nagle podają sobie ręce... Absurd, ale i ciężar gatunkowy tego utrwalonego powstańczego kamienia zdarzenia wymyka się ocenom.

Piękni są powstańcy warszawscy dzisiaj. Jakby z innej, szlachetniejszej zostały ulepiani gliny, niż my. Ciągłe aktywni, zaangażowani, czujni. Świat poznali na wylot, dotykali granicy, gdzie życie ociera się o śmierć, a świat stał, niewzruszony w swoich podstawach.

Warszawa ma swoje cmentarze, swoich bohaterów, swoją mitologię. Od kilku lat także rytuał wieczornych spotkań 1 sierpnia na placu Piłsudskiego i wspólnego śpiewania pieśni i piosenek powstańczych. I kiedy się patrzy na wielopokoleniowy tłum, ze śpiewnikami w ręku, białoczerwonymi chorągiewkami, lampionami, to miałoby się ochotę powiedzieć: tak, to jest to poczucie wspólnoty, które nie potrzebuje patosu, ponieważ jest, istnieje, nieprzymuszane do bycia, zrodzone z naturalnej potrzeby aktywnego, pozytywnego pamiętania.

W 73. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, jak co roku o godz. 17.00 w całym kraju zawyły syreny alarmowe. Zatrzymaliśmy się na chwilę także w Sanoku, by w milczeniu chociaż przez chwilę pomyśleć o tym, co stało się w 1944 roku i by w ten symboliczny sposób zbliżyć się do nich - którzy tamtego sierpniowego popołudnia podjęli wyzwanie, rzucone przez historię.

msw

Co ludzie gadają

A nam wciąż przyświeca...

TOMASZ CHOMISZCZAK

...słoneczko w czoło. Czyli dziś pora powrócić do anomalii powstałych pod wpływem działania mocnego, lipcowego słońca. Parę tygodni temu pisałem już o medialnych skutkach przegrzania głowy, ale w końcu nazbierało się przez ten czas trochę nowych, „twardych” dowodów. Pora je przejrzeć, skoro półmetek wakacji minął.

Zresztą jakich wakacji? Dla niektórych to wcale nie jest czas wolny: między innymi dla uczniów, których czekają poprawki. A poprawić – na przykład maturę – trzeba. Zwłaszcza że wyniki nie wszystkich w kraju zadowolily. Jakiś dziennikarz trąbił parę tygodni temu: „Taki wynik matury to chodzący dowód na to...”. Mniejsza z tym, co pisał dalej; frapuje mnie samo stwierdzenie, iż wynik matury jest „chodzącym dowodem”. Chyba że autor miał na myśli właśnie uczniów, którzy teraz chodzą przygnębieni i zachodzą w głowę, jak egzamin maturalny w końcu zdać...

Lato to sezon, mówią, ogórkowy. Przez media przewalają się więc tematy banalne, z pogranicza faktu i plotki, codzienności i sensacji. Zwykle jakaś wiadomość „dyżurna” oblatuje wszystkie redakcje i dostajemy ją w wersji zwielokrotnionej. Pewien rozżalony czytelnik napisał coś à propos: „Wy cały czas walkujecie tego samego kotleta”... Hm, to i tak chyba lepiej, że nie walkują ogórków, bo co pozostałoby z tych smacznych, zakąszanych warzyw?



W ferworze dyskusji zdarzają się słowa ostrzejsze. Inwektyw nie będę tu cytował, ale pewne wyrażenie tak mnie urzekło, że przytaczam: „Pan radny niech się oczepi”. Dzięki literówce powstało także ciekawe znaczenie! Co prawda bardziej to „oczeptenie” pasowałoby do pani radnej – z racji skojarzenia z „oczeptinami” – ale żyjemy w tak demokratycznych czasach, że i mężczyźni wolno niejedno. Kto radnemu zabroni?

Skoro już o literówkach „kreatywnych”, to jeszcze dwa przykłady. O pewnej „kuczej sytuacji” pisał któryś portal i konia z rżędem temu, kto powie, co to za „kucz”, a zwłaszcza – jakiego jest rodzaju. Natomiast inne źródło internetowe obwieściło w nagłówku: „Dzieło się w policji”. To piękne „dwa w jednym”, bo wiemy, że nie tylko dużo się „działo”, ale i powstało jakieś konkretne „dzieło”. Służby porządkowe dołączają tym samym do grona artystów.

To dobra wiadomość, bo artystom – jak wiadomo, ludziom „wolnym” – przydałoby się czasem trochę porządku w życiu.

Seans w kinie plenerowym



Turniej łuczniczy

O Sakiewkę Zbója Szydło

W Szydłowie odbył się II Turniej Łuczniczy „O Sakiewkę Zbója Szydło”. Zawody odbędą się 22 i 23 lipca. W sobotę, około godziny 12, trwały eliminacje, a w niedzielę najlepsi łucznicy zmierzyli się w wielkim finale.



W zawodach udział wzięło 38 łuczników, a do finału przeszło 12. Z Sanoka zakwalifikowało się 2 osoby z 5 – Seweryn Łobaza oraz Ewelina Och.

Ewelina zajęła pierwsze miejsce w juniorach oraz 12 w klasyfikacji ogólnej, Sewerynowi udało się wejść do finału z pozycji 3 i ją utrzymać.



Oficjalne wyniki turnieju „O sakiewkę zbója Szydło”

Eliminacje 22.07.2017

1. Anna Plotycia – 236 2.
2. Jacek Łabęcki – 210
3. Seweryn Łobaza – 182
4. Adam Szwarz – 168
5. Krzysztof Sionko – 151
6. Krzysztof Widerski – 150
7. Tadeusz Majdura – 149
8. Eliza Kołodziej – 146
9. Bogusław Kara – 136
10. Mirosław Skinderowicz – 133
11. Leszek Piątek – 126
12. Ewelina Och (juniorka) – 120

Finał 23.07.2017

1. Anna Plotycia 141+236 = 377
2. Jacek Łabęcki 151+210 = 361
3. Seweryn Łobaza 115+182 = 297
4. Krzysztof Sionko 129+151 = 280
5. Adam Szwarz 100+168 = 268
6. Krzysztof Widerski 109+150 = 259
7. Eliza Kołodziej 103+146 = 249
8. Tadeusz Majdura 90+149 = 239
9. Bogusław Kara 97 +136 = 233
10. Mirosław Skinderowicz 81+133 = 214
11. Leszek Piątek 87+126 = 213
12. Ewelina Och (juniorka) 83+120 = 203

MDK

Pożegnanie wakacji

6 tygodni trwał „Wakacyjny niecodziennik” w Młodzieżowym Domu Kultury, zorganizowany dzięki wsparciu Urzędu Miasta. Codziennie na zajęcia uczęszczało ok 45 dzieci. Niestety 4 sierpnia zajęcia odbyły się po raz ostatni.

Na początku roku 2017 MDK-owi, instytucji podległej starostwu, przydzielono mocno okrojony budżet. Okazało się, że albo wszyscy zatrudnieni w MDK-u będą pracować na 3/4 etatu, albo obowiązkowo trzeba będzie pójść na 50 dni urlopu bezpłatnego. Pracownicy wybrali drugi wariant i wszyscy zgodzili się pójść na bezpłatny urlop podczas wakacji.

Jednak, by zorganizować podopiecznym opiekę wakacyjną, napisali projekt: „Wakacyjny niecodziennik” został sfinansowany przez Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania

Podczas tegorocznego „Wakacyjnego niecodziennika” dzieci mogły zwiedzać galerie, poznać sanockich artystów, specjalistów różnych zawodów (były np. u szewca, fryzjera, zegarmistrza), zorganizowano dla nich warsztaty tańca, zajęcia akustyczne, rajdy, spacer, pikniki.

Małuchy miały okazję odwiedzić burmistrza Tadeusza Pióro. Podczas spotkania rozmawiały z burmistrzem o swoich bardzo ważnych problemach, upominały się m.in. o wygodne szafki na buty w szkole; po rozmowie zostały poczęstowane słodkościami, a na koniec zrobiły



Problemów Alkoholowych w Sanoku, Urząd Miasta, PGNiG, PBS Bank i Witkowska-Ubezpieczenia.

Co roku w MDK rodzice z Sanoka i okolic mogli liczyć na wakacyjną opiekę dzieci w MDK. Co ciekawe, sanoczanie, którzy mieszkają np. w Anglii, specjalnie w czasie wakacji przyprowadzają dzieci do MDK-u na zajęcia, by te integrowały się z polskimi rówieśnikami i pracowały nad językiem.

sobie pamiątkowe zdjęcia, spontanicznie dziękując burmistrzowi za umożliwienie udziału w atrakcyjnych wakacyjnych zajęciach. Niestety, to już koniec Niecodziennika, a szkoda. Dla wielu rodziców MDK było idealnym rozwiązaniem, jednocześnie zapewniając opiekę wakacyjną, połączoną z zabawą i nauką dzieci. Rodzice jasno formułują swoje oczekiwania: Nie wyobrażamy sobie wakacji bez MDK. **ew**

Zagórz: lato w bibliotece

Odkryj w sobie talent, o którym nie śniłeś

Tegoroczne wakacje w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzcu odbyły się pod hasłem „Odkryj w sobie talent”, a sponsorem tych spotkań było Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. Minęły cztery tygodnie zajęć, podczas których odbyło się osiem seansów filmowych, siedem warsztatów artystycznych oraz spektakl Teatru Nemno.

Uczestnicy zobaczyli filmy „Dżungla”, „Trolle”, „Ostatni smok świata”, „Sing”, „Księża Dżungli”, „Sekretne życie zwierzątek domowych”, „Balerina” oraz „Vaiana skarb oceanu”. Wielu odkryło w sobie talenty rzemieślnika, wykonując podczas warsztatów przybory, który przydał się podczas wszystkich spotkań; cukiernika – wyczarowując z wody, cukru i innych tajemnych składników, pod czujnym okiem pani Angeliki Szymid, przepyszne lizaki – jeden z lizaków w kształcie róży był nagrodą dla uczestnika warsztatów, który w ciągu ty-

godnia przeczyta, opisze i zilustruje książkę; lizaka otrzymała Paulina Langenfeld; jubilera – projektując i tworząc naszyjnik z filcu oraz koralików; dekoratora wnętrz, który miał za zadanie wykonać ramkę na zdjęcia z materiałów recyklingowych, takich jak tektura, skrawki materiału oraz tasiemek.

Kandydaci na garncarza toczyli na kole garncarskim dzbanuszki i miseczki, a instruktorem tych zajęć był Marcin Fornal z Pracowni Artystycznej Figaro; na warsztatach krawieckich dzieci szyły maskotki. „Ogrodnicy”



pracowali nad bardzo trudnym do wykonania drzewkiem z papieru.

Na koniec wakacyjnych spotkań wszystkie dzieci miały okazję zobaczyć spektakl Teatru Nemno Henryka Hryniewickiego inspirowany baśnią Braci Grimm pt. „Czerwony Kapturek” oraz odebrać nagrody dla najbardziej aktywnych czytelników tegorocznych wakacji.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzcu składa podziękowania sponsorowi warsztatów: Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo.

Organizatorzy zapraszają do obejrzenia zdjęć z wakacyjnych warsztatów oraz do uczestnictwa w kolejnych zajęciach organizowanych przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórzcu. **ew**

Tajemnice bieszczadzkich świątyń

Dwernik – cerkiew z Lutowisk

W Dwerniku, wsi położonej w dolinie potoku o tej samej nazwie, znajduje się jedna z najbardziej na południe położonych – nieomal u stóp połonin – drewnianych świątyń. Nieopodal drogi naszym oczom ukazuje się interesująca bryła drewnianej świątyni, przywodząca częściowo na myśl cerkiewie w typie ukraińskiego historycyzmu.

Kościół w Dwerniku powstał z przeniesienia budulca z rozbranej cerkwi w Lutowiskach i można powiedzieć, że częściowo na niej bazuje. Cerkiew lutowiską zbudowano w 1898 roku, a zatem we wczesnym jeszcze okresie „nahirniańskim”.

Niestety, oryginalna bryła świątyni uległa poważnemu zniekształceniu, co jest wielką szkodą, tym bardziej że podobnie jak w przypadku innych, opuszczonych świątyń można ją przenieść, nie niszcząc jej doskonałego kształtu. Szczególnie przykry jest fakt, że stało się to już w 1981 roku, a zatem cerkiew lutowiska przetrwała najtrudniejszy okres niszczenia świątyń i dziś byłaby ozdobą Lutowisk lub, w przypadku wiernego odtworzenia, Dwernika. Postawiono ją w miejscu, gdzie istniała wcześniej, spalona w 1946 roku, dwernicka cerkiew z 1785 roku. Ta

zaś stała w miejscu starszej, gdyż miejscowa cerkiew wymieniana była po raz pierwszy już w 1533 roku. Na przycerkiewnym cmentarzu zachowało się kilka starych nagrobków.

Z oryginalnego wyposażenia cerkiewnego zachowała się ikona Archanioła Michała, pochodząca z lutowiskiej cerkwi. Ołtarz oraz fragmenty ikonostasu pochodzące z lutowiskiej cerkwi znajdują się w Rabem.

Po świątyni z Lutowisk zostały się również dzwony. Pierwszy o imieniu „Mychajło” wykonany w 1898 waży 150 kg, drugi przeszło osiemdziesięcioletni „Iwan” waży 500 kg. Na „Mychajle” umieszczona jest plakietka z przedstawieniem Bogurodzicy i inwokacją „Odpuść, Panie, grzechy zmarłym naszym”, na „Iwanie” widnieje napis: „Iwan ofiarowany za odpuszczenie grzechów zmarłego Iwana Les-



ROBERT BAŃKOSZ

czyńskiego, staraniem Danyła Leszczyńskiego i jego zięcia Mychajła Iwanowa”.

Dzwony wisiały na dawnej przycerkiewnej dzwonnicy w Lutowiskach. Wykonane zostały w odlewni dzwonów Felczyńskich w Kaluszu. Przed wywiezieniem miesz-

kańców miasteczka na wschód Ukrainy w 1951 roku, parafianie postanowili je ukryć w ziemi, jak to czynili już wielokrotnie wcześniej podczas wojen i niepewnych czasów.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego i powstaniu nie-

podległej Ukrainy w 1999 roku delegacja dawnych mieszkańców miasteczka przybyła do rodzinnej miejscowości oficjalnie, wraz ze społecznością polską dokonała 16 czerwca odkopania dzwonów, pragnąc przewieźć je do nowej „ojczyzny” wsi.

Pomimo jednak dobrej woli i życzliwości obecnych mieszkańców Lutowisk, dzwony nie wyjechały do Dudczan w obwodzie chersońskim, lecz do dziś leżą zamknięte w strażackiej remizie. Okazało się bowiem, że polskie Ministerstwo Kultury oczekuje w zamian za przekazanie dzwonów jakichś eksponatów, związanych z kulturą polską, będących w zbiorach lwowskich muzeów. Jednakże rozmowy co do sposobu wymiany i ceny za transakcję przeciągają się w nieskończoność. Dzwony natomiast nie służą nikomu. Ani dawnym, ani obecnym mieszkańcom.

Pojawiały się również inne propozycje, m.in. przejęcia dzwonów przez którąś z grekokatolickich cerkwi w Polsce lub zawieszenia ich na dzwonnicy przy kościele w Dwerniku. Nawet za rekompensatą finansową. Niestety, sprawa nadal tkwi w martwym punkcie i czeka na lepsze czasy.

W dwernickiej świątyni gospodaruje życzliwy i sympatyczny ks. Zenon Bieszczad.

Robert Bańkosz

Za miastem pieszo

Do wód! Kierunek - Brzozowski Zdrój

„Do wód – Brzozowski Zdrój”: pod takim hasłem rozpoczęliśmy kolejną niedzielną wycieczkę. Na starcie, po przeliczeniu uczestników, okazało się, że jest nas 26 osób. Z dobrym nastawieniem, przy pięknej pogodzie ruszyliśmy leśnym traktem poprzez piękny bukowo-jodłowy las – opowiada Jan Adamczyk, przewodnik beskidzki, który wyprowadził grupę za miasto 30 lipca.



ARCH. PTTK

Uczestnicy wycieczki mieli okazję przeżyć nieplanowaną przygodę.

Pierwszy etap wędrówki, już dobrze rozgrzani słońcem, zakończyliśmy w ogrodzie pod wiatką Ojców Jezuitów. Spotkaliśmy tam dzieci i młodzież z Ukrainy, którzy w ramach zajęć polskiej szkoły

sobotnio-niedzielnej przyjechali do Polski, aby dać koncert piosenek ukraińskich i polskich. Był to najprawdziwszy zespół artystyczny o nazwie „Podolski Kwiat”. Po krótkiej wymianie zdań zaczęło się koncertowanie dla nas, co było wielce przyjemnym aczkolwiek niespodzie-

wanym akcentem – relacjonował Jan Adamczyk.

Postój trwał dłużej niż planowano, ale po koncercie, ścieżką na przelaj, grupa przeszła na grzbiet górski, rozpostarty pomiędzy Orzechówką z jednej strony, a Malinówką z drugiej. – Kolejny przystanek zrobiliśmy w miejscu

prawdopodobnej śmierci Antoniego Żubryda i jego żony Janiny. Był czas na krótkie wspomnienie historii, chwilę zadumy. Ostatni odcinek powolutku, bo bardzo było gorąco, wędrowaliśmy ścieżkami po lesie porastającym górskie grzbiety. Zatrzymaliśmy się jeszcze przy krzyżu, upamiętniającym śmierć Janiny i Antoniego Żubrydów oraz żołnierzy Batalionu Zuch. Od tego miejsca rozpoczęliśmy powrót do autokaru, gdzie zaplanowaliśmy ognisko i pieczenie kiełbasy. Szybko rozpaliliśmy ognisko, przy którym nasz kolega Marek, z gitarą w ręku, wciągnął nas do wspólnego śpiewania – opowiada „opiekun” pieszej wycieczki.

Odpoczynek przy ogniu został solidnie zapracowany, gdyż dwanaście kilometrów, pokonanych w upalny dzień, dało się wszystkim we znaki.

Po śpiewach przy ognisku grupa niespiesznie udała się w powrotną drogę. W Pakoszówce zatrzymano się w nowej cukierni, w której serwowane są fantastyczne lody i mocna kawa.

– W Sanoku, po gorących podziękowaniach za wspólną wycieczkę, rozstaliśmy się z obietnicą spotkania za tydzień. Mówię więc: do zobaczenia na szlaku – kończy relację Jan Adamczyk.

FZ

Wyprawa z przewodnikiem PTTK

Rowerami do Bezmiechowej

Niedzielną 50 km wycieczką rowerową w ramach akcji „Wycieczka za miasto z przewodnikiem PTTK” odbyła się w słonecznej, wręcz upalnej pogodzie, w związku z tym dojazd i wspinaczka rowerami na szczyt szczytów w Bezmiechowej (654 n.p.m) wymagały wysiłku od każdego z uczestników wycieczki.

Po pokonaniu tej trudnej trasy wszystko zostało nam wynagrodzone. W jaki sposób? Za sprawą przepięknych widoków w stronę Bieszczadów i Pogórza Bukowskiego, jaki rozciąga się ze szczytu szczytów. Podziwialiśmy także latające nam nad głowami słońce w słońcu szczytów, które cyklicznie co kilkanaście minut wzbijały się w nie-

bo, wyciągane przy pomocy wyciągarki i liny. Po powrocie do Sanoka uczestnicy wycieczki byli z niej bardzo zadowoleni – relacjonuje Wiesław Sternik, przewodnik beskidzki, pod którego fachową „opieką” rowerzyści spędzali czas, aktywnie wypoczywając, w słoneczną ostatnią niedzielę lipca.

FZ



ARCH. PTTK

Sąsiedzi

Podskalka, miasto Romów

Już prawie trzy lata mija od dnia, gdy po raz pierwszy odwiedziłem romską osadę Podskalka pod Humennem na Słowacji. Tak naprawdę to osada jedynie z nazwy. W rzeczywistości mieszka tu dwa tysiące Romów, co czyni z niej praktycznie wioskę lub dzielnicę Humennego.

Prowadzi tu boczna droga w głąb górskiego masywu wulkanicznego Vihorlatu. Dzieli ona osadę na część zachodnią i wschodnią. Zachodnia jest „najbogatsza”. Niektóre z domów przypominają tu niewielkie domy prywatne Gadziów (białych). Skromne, ale w większości zadbane. Niektóre, zazwyczaj te, których właściciele mają jakąś lepszą pracę albo rodzinę pracującą za granicą, instalują kute, żelazne bramy. „Dzielnice wschodnią” tworzą cztery piętrowe, bardzo zaniedbane bloki. W środku niewielkie mieszkanie jednopokojowe, szalenie ubogie, lecz utrzymane w nienagannej czystości, co jaszkrawo kontrastuje z budynkami i ich otoczeniem. Oprócz bloków, jest tu metalowa dzwonnica, kilkanaście prywatnych, niewielkich domków, barak-magazyn dla społecznych stróżów porządku i mała, ogrodzona metalową siatką trójklasowa szkoła. W środku dzielnicy stoją jeszcze przeznaczone do rozbiórki ruiny parterowego obiektu, zbudowanego dawno temu z przeznaczeniem na

Dom Kultury. Szybko zabrakło środków na utrzymanie placówki i jej los został przesądzony.

Za potokiem, na stromym zboczu, położony jest stary, cygański cmentarz. Najstarszy na Słowacji, bo liczący ponoć dwa stulecia. Trudno to jednak sprawdzić, gdyż większość starych grobów ziemnych wyróżnia się z otoczenia tylko niewielkim wzniesieniem. Drewniane krzyże dawno już się rozpadły. Kilka z nich, wykonanych z betonu lub metalowych rur, pamięta co najwyżej lata powojenne. Współczesne pochówki są różnorakie. Bogatsi mają nagrobki takie, jak miejscowi Słowacy, biedniejsi – drewniane krzyżyki zbite z desek, z wypisanymi na nich imieniem i nazwiskiem zmarłego. Groby dzieci ozdobi często jakiś żywy lub sztuczny kwiatek, w zależności od pory roku, czasem jakieś zabawki lub misie – może ulubione?

Ojciec Petera twierdzi, że w sąsiednich zaroślach jest jeszcze starsza część cmentarza, na której, oprócz cyganów, leży kilku Słowaków, którzy wżeni się w osadę i zo-



stali przyjęci przez romską społeczność. Podobno są tam również groby dwóch mieszkających niegdyś w osadzie Żydów, a nawet jednego Polaka. Nieco dalej pochowano żołnierzy poległych tu w pierwszej i drugiej wojnie światowej, ale oprócz starych mieszkańców Podskalki nikt tego nie wie.

Co ciekawe, nekropolia ta została dopiero przed czterema laty uznana przez słowacką administrację za legalną i jest jako taka jedynym zalegalizowanym cmentarzem Romów w kraju.

Nieco dalej, w kierunku Humennego leży „Dzielnica północna”. Tworzą ją, podobnie jak wschodnią, cztery identyczne bloki, trochę jednorodzinnych, skromnych domków, długi rząd przybłokowych komórek („Dzielnica wschodnia” ich nie ma, gdyż wszystkie spłonęły przed rokiem w wielkim pożarze) i sześć nowych domków, postawionych przed dwoma laty przez lokalny samorząd, za środki otrzymane od Unii Europejskiej na walkę

z wykluczeniem społecznym Romów. Środki te otrzymało kilkanaście gmin słowackich, a sposób wykorzystywania przez samorządy był swego czasu mocno krytykowany w słowackich mediach. Koniec końców, zamieszkało w nich kilka biednych, cygańskich rodzin z miasta. Najważniejszym jednak obiektem tej dzielnicy jest duża (jak na miejscowe warunki) skromna kaplica cmentarna, pełniąca jednocześnie rolę katolickiej świątyni i protestanckiego zboru, a od czasu do czasu miejsca innych, szczególnie ważnych dla tutejszej społeczności wydarzeń.

Na drugim końcu osady znajduje się „Południowa Dzielnica”. To już zupełnie inny świat. Tu żyją ci, którym najmniej się w życiu powiodło. Zabudowę tworzą niewielkie obiekty mieszkalne, wykonane w najlepszym razie z materiałów budowlanych. Duża część sklecona jest wyłącznie z jakichś starych desek, pokrytych i docieplanych materiałami różnorodnego pochodzenia. Wszyst-

kie one przypominają przydomowe komórki przy starych zabudowaniach wiejskich w Polsce. Na samym końcu jedna z rodzin ulokowała się w starym wozie mieszkalnym, który z całą pewnością od lat już nigdzie nie wędrował i zda się wrócił już kołami w brudną ziemię cygańskiej biedoty. Jego wnętrze jednak, jak to zwykle u Cyganów bywa, pomimo skrajnego ubóstwa, można śmiało rzec: „łśni czystością” i zaskakuje porządkiem. Gdy pierwszy raz wchodziłem do takich domostw, czyniłem to nie bez obaw, sądząc, że w środku wszystko aż lepić się będzie od brudu. Ku memu zaskoczeniu zastałem niemal idealną czystość i ład. Stare pozostałości mebli, podłogi, ściany były dokładnie wyczyszczone, wyeksploatowane bieżniki, wykładziny i kapy na łóżkach wyprane, a naczynia (wprawdzie nieliczne) umyte i poskładane. Dodam, że wizyty moje były dość częste, a w większości niezapowiedziane.

Za „Dzielnica południową” już tylko „stadion” – pełnowymiarowe, trawiaste boisko, miejsce wyżywiania się dzieciaków, młodzieży, a nawet dorosłych. Przy nich wyjątkowo paskudna szopa, pełniąca rolę szatni i zaplecza miejscowego klubu „Roma Podskalka”...

Na koniec trzeba dodać, że w dzielnicach zachodniej i wschodniej znajdują się łącznie cztery niewielkie sklepiki prowadzone przez miejscowych i dla miejscowych, z których dwa pełnią jednocześnie rolę czegoś, co eufemistycznie można nazwać pubem.

Kiedyś zdawało mi się niemożliwym, że we wszystkich tych małych domkach i mieszkanek może żyć 2000 osób. Kiedy jednak przed rokiem kręciliśmy wraz z kolegą film w osadzie kamerą i dronem, ludzie wylegli ze swoich mieszkań na łąkę przed osadą, by oglądać to, co się tu dzieje. Popatrzyłem na zgromadzony tłum, stojąc na niewielkim wzgórzu, i zdałem sobie sprawę, że jest ich w rzeczywistości znacznie więcej...

Cdn.

Robert Bańkosz



Tadeusz Barucki

MÓJ PIERWSZY RAZ

Dla pełnej jasności podaję, że chodzi tu o mój pierwszy wyjazd za granicę. Po skończeniu studiów bowiem chciałem je kontynuować w Wielkiej Brytanii, ale od początku roku 1949 starałem się o to bezskutecznie, mimo dołączenia do mej próśby bardzo pozytywnej opinii promotora mego dyplomu – międzynarodowej sławy w zakresie urbanistyki – prof. Tadeusza Tołwińskiego, a także podpisanego wspólnie przez cztery młodzieżowe organizacje polityczne – mimo że nie należałem do nich – działające na Wydziałach Politechnicznych AGH (późniejszej Politechniki) w Krakowie również bardzo przychylnego oświadczenia o mej działalności jako prezesa tamtejszej Bratniej Pomocy. Zdesperowany odmowami – dowiedziawszy się o naborze przez Ministerstwo Kultury kandydatów na aspiranturę w Moskwie – złożyłem odpowiednie podanie i... zostałem pozytywnie zakwalifikowany, ale po namyśle zrezygnowałem z tego wyjazdu.

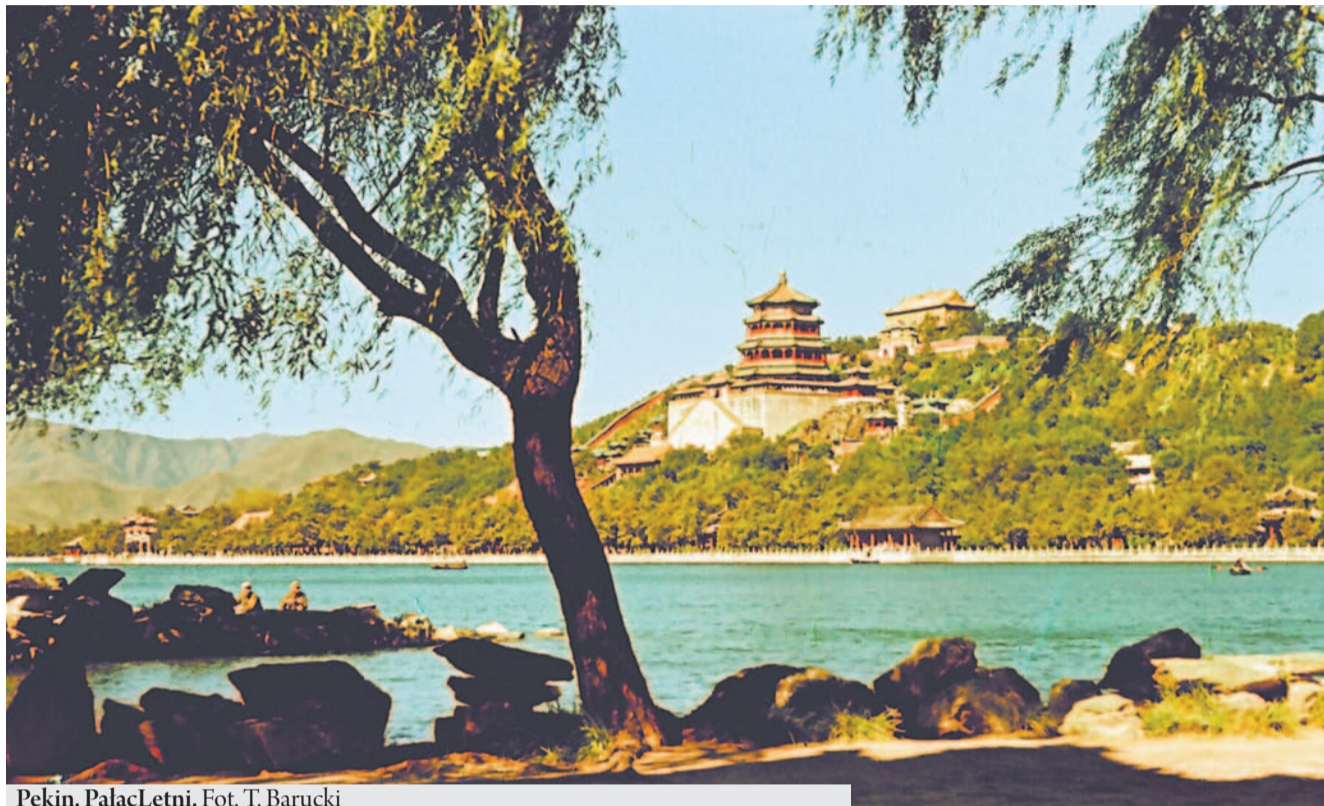
Być może to było przyczyną, że do roku 1955 otrzymywałem stale odmowy nawet na wyjazdy do Krajów Demokracji Ludowych, organizowane przez „Orbis”. Chyba więc zasługą Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP było przełamanie tej bariery przez dołączenie mnie – jako organizatora wystawy architektury polskiej – do oficjalnej jego delegacji, zaproszonej przez Chiny na uroczystości związane z powstaniem Chińskiej Republiki Ludowej. I tak w końcu września 1955 roku wyleciałem z Okęcia francuskim samolotem „Caravelle”. „Prosto w niebo”, jak określiła to odprowadzająca mnie na tę niecodzienną okazję moja matka. Ten luksus samolotowy trwał jednak tylko do Moskwy, bo dalej na trasie do Pekinu były wówczas jeszcze liczne, dość uciążliwe międzylądowania tzw. „posadki”. Dawały one – co prawda – szansę zobaczenia ziemi i życia na niej, ale sprowadzało się to do białego, socrealistycznego budynku portowego z bordowymi pluszowymi kotarami w pomieszczeniach „Inturistu”, przeznaczonych dla obcokrajowców i stojącym przed nim białym – chyba gipsowym – pomnikiem Lenina.

W Pekinie natomiast zwracał uwagę swoją niecodziennością chodzący po hali lotniska pracownik z klapką do zabijania much. Taką bowiem akcją podjęto właśnie w tym – wówczas – już ponad 100-milionowym kraju o ...własnej, oryginalnej hi-



Pekin. Świątynia Nieba. Wnętrze. Fot. T. Barucki

storii i życia tak różnym przeciwieństwem od naszego europejskiego wzorca. Przyjęto mnie sprawnie i serdecznie. Konstrukcja wystawy (aluminiowe rurki i jajeczka je łączące) była bardzo prosta tak, że po moich wyjaśnieniach gospodarze sami przejęli montaż (ekspozycja miała być w Pekinie z naszym udziałem i następnie w Szanghaju, już bez naszego



Pekin. Pałac Letni. Fot. T. Barucki



Wielki Mur Chiński. Fot. T. Barucki

uczestnictwa) zostawiając mi czas na ponadprogramowe zwiedzanie Pekinu. Było to chyba – już w perspektywie całego życia – najwspanialsze me doświadczenie. Niewątpliwie i dlatego, że było pierwszym tego rodzaju, a do tego byłem – choćby nawet w towarzystwie chińskim – sam i przeżywałem ten zupełnie inny i jakże atrakcyjny świat

w sposób niezakłócony. Wędrowanie po wąskich uliczkach, rozbrzmiewających dzwonkami rowerowymi – samochodów wówczas było jeszcze bardzo mało – i cichą muzyką wraz z specyficznym zapachem docierającą z wnętrza otwartych na ulicę lokali, zagłanianie do nich za uprzejmą zgodą właścicieli do środka było cennym przeżyciem, odbiegającym od oficjalnych wycieczek. Odczułem to wyraźnie po przyjeździe reszty delegacji, dla której przygotowano – zresztą bardzo interesujący program pobytu. Pokazano oczywiście najlepiej zachowany fragment z 2.424 km Wielkiego Muru Chińskiego (1515) koło Pekinu, a w samym Pekinie – niedostępny jeszcze turystycznie – zespół pałacowy Zakazanego Miasta (1406-1420) jak i szereg świątyń w tym Świątynię Nieba (1406-1420 pięknie odbudowaną po pożarze w roku 1879).

Program zabytkowy obejmował jeszcze pod Pekinem Pałac Letni, realizowany od XII wieku, a interesujący przez fakt wykorzystania ziemi z utworzonego sztucznego jeziora do usypiania Wzgórza Długowieczności, na którym stoi główny pałac oraz zespół grobowców dynastii Ming (od XV w.). Wyjazd na południe do Nankinu pozwolił na poznanie zastosowania tradycyjnej architektury do współczesnego grobowca Sun Jat Sena (1926-1929, Lu Yanhzi) jak i wspaniałych ogrodowych założeń rezydencji (od XII w.) w Hangczou i Suczau Wyjazd na północ natomiast do Harbinu w dawnej Mandżurii – ciekawy z racji śladów polskich – nastawiony był głównie na budownictwo istotnych tam kopalń węgla, na który to temat zupełnie niespodziewanie mogłem się wypowiedzieć z racji mej pracy w Krakowskim Biurze Projektów Przemysłu Węglowego.

Architektura współczesna i perspektywy jej rozwoju były oczywiście stałym tematem w kontaktach z architektami chińskimi, zainteresowanymi wyczuwalnym już odchodzeniem od socrealizmu, w czym architektura polska – zarówno na wystawie jak i w bezpośrednich rozmowach z nami – służyła jako „podkład” dyskusyjny. Bardzo istotnym elementem pobytu naszej delegacji było zaproszenie jej na trybunę przy Bramie Tian Anmen dla oglądania barwnej i żywiołowej parady z racji rocznicowej uroczystości jak i na oficjalny bankiet, na którym premier Czu Enlai podchodził z toastem do każdego chyba z kilkuset stolików, rozstawionych na olbrzymiej sali. Po powrocie do Polski było więc o czym opowiadać i co pokazywać. A zrobiłem wówczas tam po raz pierwszy serię zdjęć w kolorze, z których kilka przy tekście tym zamieszczam.



Pekin. Delegacja SARP (m.in. E. Wierzbicki, przewodniczący delegacji, J. Zachwatowicz i in.) na paradzie przed Tian Anmen. Fot. T. Barucki

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Od Bożego Narodzenia do 3 Maja



Do nowego telewizora stare, obmyte meble nie bardzo pasowały. Roma – moja Małżonka – wpadła na pomysł: kupiła produkt do renowacji starych mebli i odnowiła stół z krzesłami, dzięki czemu wyglądały jak nowe. Podobnie razem odnowiliśmy łóżka z taboretami i one też nabrały świeżości, co nas bardzo cieszyło. Przekonaliśmy się do tego, że lepiej nabywać i odnawiać „antyki” niż kupować modne, drogie meble, które po zaledwie kilku latach rozlatują się i nie nadają do naprawy. Idąc dalej z tą myślą, obiecaliśmy sobie po Nowym Roku wyszukać na „salle de vente” jakąś starą zabytkową szafę. Na razie przygotowaliśmy się do świąt Bożego Narodzenia.

Pan Pawełczyk przywiózł nam trochę ekologicznych ziemniaków i buraków na barszcz ze swojej farmy. Od nich kupowaliśmy też inne produkty. Przywiózł również opłatek, który im przysłali kombatanci polscy z Paryża.

Kolacja świąteczna była tradycyjna, z choinką, ale nie pamiętam już, czym Roma z dziećmi ją ubierała. Pod choinką znalazły się skromne paczuszki, przynosząc radość obdarowanym. Sylwestra spędzaliśmy w domu, oglądając na ekranie, jak się bawią Francuzi.

Jeszcze w styczniu zawisły na oknach pierwsze firanki. Z ich kupnem było trochę kłopotów i chodzenia, bo był... za duży wybór. W tak odnawianym mieszkaniu poprawiało się nam i dzieciom samopoczucie, co wpływało również na naukę języka tego kraju. Dnie zimowe mijały szybko, bez śniegu, co nam pozwoliło zapomnieć, że gdzieś tam jeżdżą na nartach i sankach. Z utęsknieniem czekaliśmy na wiosnę i lato.

W Święta Wielkanocne mieliśmy dwa problemy, ponieważ nie było w sklepach normalnych kartek

świętecznych i nie było w kościele zwyczaju święcenia jadła i jajek. To nas dziwiło, bo kraj, który ma tyle świętych nazw miast i ulic okazał się zupełnie pozbawiony różnych tradycji, jakie my mamy w Polsce.

Moje trzecie przedłużenie karty pobytu opiewało już na cały rok. Mogłem odetchnąć spokojnie, że w końcu zarobię na ten samochód. Wprawdzie przez tę zimę, jako się rzekło, nic nie odłożyłem, ale były to wydatki niezbędne do urządzenia mieszkania i utrzymania rodziny.

Zupełnie inaczej wyglądały moje sprawy paszportowe. Mimo utraty jego ważności z dniem 4 listopada 1966 roku, zonę z dziećmi wypuszczono z kraju. Chcąc być w porządku z prawem 19.08.1966 napisałem podanie do Konsulatu PRL w Lyonie o przedłużenie ważności paszportu. 11.11.1966 otrzymałem odmowę, a 18.11.1966 r. blankiet zgody na

powrót do kraju. Pod koniec stycznia 1967 Wojewódzka Komenda Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie powiadomiła Komendę Powiatową MO w Sanoku, że obywatel Witold Mołodyński „dotychczas do kraju nie wrócił”. W tym samym okresie napisałem ponownie do Konsulatu w Lyonie o paszport konsularny. Odpowiedź Konsulat otrzymał z MSW w Warszawie 30.05.1967 r., że nie wyraża się zgody na przedłużenie mojego pobytu ani na wydanie paszportu konsularnego, jedynie na paszport blankietowy, umożliwiający powrót do kraju. Sprawa wydawała się zamknięta. Nie mogłem przecież napisać, że jeszcze nie zarobiłem na samochód. Zanosilo się na to, że jak kupię jakieś „cztery kółka”, to będziemy zamknięci w tym kraju, którego nie znamy, ale który z pewnością wart był zwiedzania.

wm



Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Dziecko Ognia” S. K. Tremayne

Byłam bardzo ciekawa czy S. K. Tremayne utrzyma doskonały klimat powieści z niesamowitych „Bliźnięt z Lodu” i nie zawiodłam się. Historia ukazana w tej książce jest jeszcze „mocniejsza” – wywołuje całe spektrum uczuć: grozę, strach, gniew, a w niektórych momentach napięcie jest tak mocne aż trudno czytać dalej... Rachel wychodzi za mąż za Davida już po miesiącu znajomości. To szalone, ale uczucie, które ich połączyło jest niesamowite, wzmacnia je jeszcze niedawno osierocony przez matkę syn Davida, Jamie. Nina, była żona Davida, umarła w jednej z kopalń cyny, które znajdują się pod ich posiadłością i mimo że minął rok, chłopiec nie może się z tym pogodzić, ciągle czuje obecność matki. Rachel za wszelką cenę chce mu pomóc, jednak im bardziej się stara, tym odkrywa więcej przerażających sekretów, związanych z jej ukochanym mężem i jego poprzednim związkiem. Czy Rachel może czuć się bezpieczna w starej posiadłości? Jak ma postępować, gdy boi się nawet samej siebie? Czy Jamie napraw-



dę umie przewidzieć jej śmierć? Polecam wielbicielom thrillerów psychologicznych; historia Rachel, starego domostwa i nieszczęśliwego chłopca poruszy każdego i na długo pozostanie w pamięci czytelnika.

Agata

„Ławeczka pod bzem” Agnieszka Olejnik

Iga to zwyczajna dziewczyna, mieszkała razem z mamą i jej ukochanym w bloku i pomagała w salonie fryzjerskim. Zawsze miała pecha. Studiowała filologię polską, ale niestety musiała przerwać naukę, gdyż po tym, jak uderzył w nią piorun, przekreślała nazwiska, co powodowało wiele komicznych sytuacji w jej życiu. Wszystko odmieniło się w momencie, kiedy dziewczyna wygrała w Lotto. Czy bohaterka podzieli się wygraną ze swoją koleżanką, tak jak się umawiały? Jak zdola utrzymać w tajemnicy fakt, że nagle stała się milionerką? Na co przeznaczy wygraną? Czy spełni swoje marzenie o pięknym domku z ogrodem, w którym koniecznie powinna znajdować się ławeczka pod bzem? Jak potoczą się jej losy? Czy w jej życiu

pojawi się miłość? To ciepła, pełna humoru powieść obyczajowa, idealna na wakacje.

Marzena



„Czarna Madonna” Remigiusz Mróz

Filip, były duchowny, zrezygnował z kapłaństwa dla Anety, zaradnej i zasadniczej młodej kobiety. Ich wspólne plany podróży przedślubnej do Izraela psuje wiadomość o tym, że mężczyzna ze względu na pracę musi zostać w kraju. Przekonuje jednak narzeczoną, żeby poleciała bez niego. Samolot odlatuje z lotniska i kontakt z nim zostaje utracony. Czy kiedykolwiek jeszcze się zobaczą? I co z tym wszystkim ma wspólnego obraz Czarnej Madonny?

Remigiusz Mróz w swoim pierwszym horrorze religijnym dręczy czytelnika wieloma pytaniami. Autor kreuje świat, który czeka zagłada, biblijna apokalipsa i tylko jedna osoba, która może temu zapobiec.

Ciekawie zbudowana fabuła, interesujące postacie – Mróz jak



zwykle mnie nie zawiodł. Mroźna lektura na gorące dni – gęsia skórka sama się pojawi. Polecam,

Anita

Świat wokół nas

Sarnie gody

Połowa wakacji już za nami. Szybko umyka beztroski czas spędzany na ładowaniu akumulatorów na nadchodzący nowy rok szkolny. Jeszcze niektórzy z nas czekają na swoje urlopy, odliczając dni. Aktywne spędzanie czasu wolnego staje się coraz modniejsze. Nie ma już leżenia całymi dniami nad rzeczką i błogiego leniuchowania. W grę wchodzi rower, rolki, spacer czy łódka na Zalewie Solińskim. Przełom lipca i sierpnia jest wymarzoną porą na „podglądanie” najmniejszej zwierzyny kopytnej naszych pól i lasów. Widok pary biegającej radośnie po dojrzewających łanach zbóż nie każdemu może się podobać (zwłaszcza rolnikowi), ale dla wielu będzie to niezła atrakcja. Zwierzęta są wtedy tak bardzo sobą zajęte, że można się do nich zbliżyć na mniejsze dystanse i przyjrzeć im się uważnie.



Słów kilka o tych zwierzętach

Sarna jest najmniejszym przedstawicielem żyjącej u nas zwierzyny płowej. Sylwetka sarny ma w sobie coś delikatnego, a nawet eleganckiego. Zwierzę ma drobną i proporcjonalną budowę, z tym że wyższy ma zad niż kłęb. Głowę ma trójkątną, klinowatą, szyję wąską, nogi cienkie i sprężyste, zakończone racicami i powyżej nich, z tyłu, raciczkami.

Suknia (sierść) w lecie jest czerwono-brązowa albo siwożółta. W okresie zimy nogi, głowa i cały spód tułowia są popielatobrązowe. Dolna warga i szyja od dołu są srebrzystoszare. W okolicy ogona, zupełnie niewidocznego (długości 2-3 cm), na pośladkach sarna ma białą plamę nazywaną talerzem lub lustrem. Sarny żyją do 12-14 lat.

Kozioł (pan sarna) ma długość ciała 105-130 cm, a w tym tułowia ok. 70 cm, wysokość w kłębie ok. 75 cm i masę, która waha się między 15 a 25 kg. Koza jest mniejsza o ok. 10%. Jak na panie przystało.

Sarny są w zasadzie zwierzętami stałymi w obrębie ostoi; nie oddalają się od niej zbyt daleko. Także młode pokolenie żyje w pobliżu miejsca urodzenia. Ma to wpływ na powtarzanie cech dziedzicznych, w tym także nieprawidłowości w zakresie kształtu i budowy poroża.

W jesieni i zimie sarny żyją w stadzie (rudlu), składającym się z kóz, kozłaków i kozłów.

W kwietniu rudle rozpadają się, gdyż ciężarne kozy oddalają się, aby znaleźć spokojne miejsce do okocenia się. Przebywają tam z kozłakiem przez kilka tygodni. Kozły natomiast w tym czasie opuszczają rudle w poszukiwaniu stałej ostoi na okres rui.

Kozły oznaczają granice swojej ostoi zapachem wydzielanym przez gruczoły, bronią dostępu do swojej

ostoi innym kozłom, tolerując natomiast przebywanie tam kozy, ale bez kozłaka. W tym czasie kozy chodzą osobno ze swoimi kozłakami, czasami łączą się dwie prowadzące z kozłakami w mały rudel. Z nimi chodzą także niejednokrotnie ich ubiegłoroczne kozłaki.

W czasie rui (lipiec-sierpień) panuje ożywienie wśród saren, są one w ciągłym ruchu, kozły gonią rujne kozy, walczą z rywalami i bronią innym kozłom dostępu do swojej ostoi. Kozły rujne przez 3-4 dni pozostają przy swoich kozłakach, a potem, pozostawione przez kozła, wracają do swojego stada. W czasie rui kozioł jest zawsze z jedną kozą. Jesienią kozy opuszczają ostoję i przylgają się do rudli.

Sarny korzystają z wodopojów bardzo chętnie, w szczególności w gorące dni lata. Takie, jak przez



ostatnie dni mijającego właśnie tygodnia. Dzielne zapotrzebowanie sarny na wodę wynosi ok. 2-3 litrów. Z chęcią zażywają błotno-wodnej kąpieli. Nie tylko dla ochłodzenia ciała, ale także dlatego, że pomaga im to w walce z owadami.

Wśród kozłów obowiązuje hierarchiczność środowiskowa wynikająca z wieku. Młodsze kozły schodzą z drogi starszym. Sposób reakcji kozłów na zaniepokojenie jest różny w zależności od wieku. Młody kozioł spłoszony ucieka, ale przystaje, ogląda się, czasami wraca, z ciekawości wyciąga szyję i kręci głową, potem ucieka i kilkakrotnie szczeka. Starszy, 2,5 letni, ucieka w takiej sytuacji daleko i szczeka z przerwami dość długo. Kozły im starsze, tym szczekają krócej i rzadziej, uciekając do swojej ostoi.

Sarny mają zdolność dostosowywania się do warunków terenowych i dlatego żyją prawie w każdym większym kompleksie leśnym, a także na dużych przestrzeniach bezdrzewnych. Sarny najczęściej spotyka się w lasach mieszanych lub liściastych, ale także w iglastych.

Trzymają się w pobliżu brzegów lasu, gdzie zwykle jest bogatsze podszycie, różne krzewy i młode krzewinki.

W lecie sarny z lasu przenoszą się na przyległe łąki i pola, skąd wracają po sianokosach i żniwach. Na terenach, gdzie są duże powierzchnie pól bez zalesienia i zabudowy, bytują tzw. sarny polne przebywające stale w uprawach polnych.

Wczesną wiosną można zaobserwować stada na łąkach, przychodzące tam w poszukiwaniu młodej trawki.

Wiosną i latem sarny żywią się trawą, młodymi pędami drzew, krzewów i ziołami. Charakterystyczne jest to, że zjadają one tylko niektóre rośliny, kierując się ich smakiem i zapachem, a w szczególności właściwościami zdrowotnymi i kalorycznymi.

Latem sarny przebywają w wysokich trawach lub w zbożu, gdzie żerują w bliskości zalegania, na ścieżkach, rowach i miedzach. Po żniwach przechodzą do lasu, raczej bliżej jego skraju, gdzie żywią się miękkimi gałązkami, krzakami jagód

i borówek, ziołami, grzybami, kasztanami, owocami dębów i buków. Zioła zjadają chętnie, stanowią one środek przeciwko pasożytom jelitowym. Wraz z nadejściem jesieni wchodzi głębiej w las, gdzie łatwiej im przeżyć okres zimy. Odkopują wtedy przednimi cewkami owoce drzew czy nasiona. Chętnie żerują w maliniakach i jeżynach.

W zimie sarny zjadają gałązki drzew iglastych. Pomimo specjalnych zabiegów ograniczających te szkody, podczas srogich zim gorzka substancja na szczytach młodych sadzonek wcale im nie przeszkadza. Koła łowieckie dokarmiają zwierzętę w czasie zimy i utrzymują poletka uprawne na polanach leśnych. Mają one na celu zatrzymanie zwierzyny w lesie i ograniczenie tym samym szkód na polach uprawnych.

Ruja saren odbywa się od połowy lipca do połowy sierpnia, ale dodatkowo także w listopadzie i grudniu tych kóz, które nie zostały zapłodnione w lecie. W rui mogą uczestniczyć kozy i kozły od drugiego roku życia, gdyż osiągają już w tym czasie dojrzałość, jednak faktycznie uczestniczą w rui w zależności od liczbowego stosunku kóz i kozłów.

W okresie rui kozy szukają kóz, wietrząc za nimi z nisko opuszczonym łbem, kozy natomiast piskliwym głosem i wydzielanym zapachem, właściwym dla rui, sygnalizują swoją obecność.

Gody kozła i kozy trwają do czasu, jak długo koza jest rujna. W tym czasie kozioł powtarza wiele razy pokrycie kozy. Potem kozioł kładzie się i wypoczywa i tak powtarza się to wiele razy przez 3-4 dni. Ruja jest okresem największego ożywienia wśród saren w szczególności w słoneczne ciepłe dni. W tym czasie ujawniają się nawet stare kozy, które zwykle rzadko wychodzą z ostoi.

Zachęcam w sierpniu do spacerów z lornetką w ręce i podglądania życia saren, które na stałe wpisały się w nasze sielskie krajobrazy.

Amelia Piegoń

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Marian Konieczny

- wybitny artysta dwóch epok

Spod jego dłuta wyszły m.in. warszawska Nike, nowohucki Lenin, słynny rzeszowski Pomnik Walk Rewolucyjnych, ale też pomniki Jana Pawła II. Zmarły 25 lipca prof. Marian Konieczny, rodzinnie związany z ziemią sanocką artysta, niewątpliwie należał do najwybitniejszych współczesnych rzeźbiarzy polskich. Przyszło mu żyć w dwóch różnych systemach politycznych, co miało wpływ na jego twórczość i na postrzeganie niektórych jego dzieł.

Marian Konieczny urodził się 13 stycznia 1930 roku w Jasionowie koło Brzozowa, w Brzozowie też kończył tamtejsze Gimnazjum. Artystyczne talenty wyniósł z rodzinnego domu. Po latach wspominał w rozmowie z Onetem:

– Od niepamiętnych czasów miałem zdolność, chęć i ciągle rysowałem. Sprzyjała mi mama, która dbała o to, żebym miał ołówki czy kredki. Potem jak byłem w piątej klasie, doceniając moje zamiłowania, pani nauczycielka dała mi do przeczytania „Historię żółtej ciżemki”. Po przeczytaniu zidentyfikowałem się z Wawrusiem, który pasł krowy tak jak ja i rzeźbił pa-

stuska. I ja postanowiłem takiego wyrzeźbić. Uznałem, że to wyższa klasa i trwalsza niż malarstwo. Tak w skrócie mogę powiedzieć, że trwa to od dziecka do dziś.

W 1954 roku Konieczny ukończył krakowską Akademię Sztuk Pięknych im. Jana Matejki, gdzie kształcił się pod okiem samego Xawerego Dunikowskiego, przez kolejne pięć lat studiował w Instytucie im. Repina w ówczesnym Leningradzie (dzisiaj Petersburg). Po zakończeniu nauki powrócił na krakowską ASP – tym razem jako pracownik – i związany był z uczelnią szereg lat.

W latach 1972-1981 był jej rektorem.



Nike i pomnik Lenina

Żyjąc w takich, nie innych czasach zdecydował się iść z dziejowym prądem, co później często mu wytykano, chociaż niewątpliwie mogło to pomóc w karierze. W 1948 roku wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej, w 1953 do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Należał też do Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Polskich Artystów Plastyków. Sam Konieczny tłumaczył później wybory życiowe i polityczne wrodzoną propanstwowością. Jego ojciec był w czasach austro-węgierskich wójtem rodzinnego Jasionowa, później członkiem międzywojennego, prostanacyjnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. On wpoił synowi, że Polskę należy budować i dla niej pracować niezależnie od panującego aktualnie ustroju.

Marian Konieczny szerzej znany stał się w latach 60. XX wieku za sprawą pomnika Bohaterów Warszawy („Warszawskiej Nike”) upamiętniającego poległych i zamordowanych w czasie II wojny światowej mieszkańców stolicy. Projekt Koniecznego – przedstawiający półleżącą, wznoszącą się kobietę z mieczem – został wybrany w drodze konkursu z ponad stu propozycji. Odślonięto go w 1964 roku.

Marian Konieczny zasłynął kilka lat później monumentalnym, sześciotonowym i sześciometrowym pomnikiem Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie, który przetrwał do 1989 roku, gdy został zdemontowany wraz z dotychczasowym systemem. Dzisiaj jest ozdobą... prywatnego wesołego miasteczka należącego do ekscentrycznego szwedzkiego milio-

nera Boga Benghta Erlandssona. Nieco przerobiony posąg wodza Rewolucji Październikowej z kolczykiem w uchu i papierosem w ustach nie wzbudza już kontrowersji ani protestów. Co ciekawe artysta ze swojego dzieła nie był zadowolony.

– Nie należał do moich arcydzieł. Miał za dużą głowę i wydawał się ciężki, toporny i ociężały. On stanął, a ja zająłem się innymi projektami – mówił jakiś czas temu Marian Konieczny w wywiadzie dla portalu Onet. Zresztą pomnik nie był jedynym „spotkaniem” artysty z Włodzimierzem Iljiczem. W czasie studiów wynajmował stancję, która jak się okazało miała swe niezwykle tajemnice. W latach 1912-1914 w czasie swojego pobytu w Krakowie mieszkał tam właśnie przyszły twórca Związku Sowieckiego.

Rzeszowska „c...”

Na Podkarpaciu niewątpliwie największy rozgłos Koniecznemu przyniosło stworzenie pomnika w Rzeszowie, zwanego jednym razem Czynu Rewolucyjnego, innym Walk Rewolucyjnych. Odślonięto go z pompą 1 maja 1974 roku, dzisiaj jest on nieodłącznym elementem pejzażu Rzeszowa wykorzystywanym w licznych materiałach promocyjnych, jednocześnie jest przez co niektórych zacięciem zwalczanym jako relikw przeszłości, chociaż do końca nie wiadomo co on rzeczywiście symbolizuje.

Charakterystyczny kształt pomnika sprawił, że już od początku został ochrzczony przez miejscowych „Wielką c...”, gdzie c..., którego z szacunku dla Czytelników nie rozwinę, oznacza wulgarne

określenie damskiego narządu rozrodczego. Zapewne intencje twórcy i inspiratorów były inne.

Instytut Pamięci Narodowej wydał opinię, że pomnik to symbol komunistycznego totalitaryzmu. Zwolennicy (przeważający zdecydowanie w Rzeszowie) utrzymania pomnika w obecnym kształcie, a zwłaszcza jego powrotu we władanie miasta, dokonali zaś swoistego „rozbioru logicznego” wyglądu i treści postumentu. Wynika z niego, że... z komunizmem łączy go co najwyżej fakt powstania w czasach PRL. Podobnie jak wiele miejsc, osiedli, ulic, szkół, przychodni, nawet kościołów.

Z dostępnych materiałów i wspomnień wynika, że pierwotnie pomnik miał symbolizować 1000-lecie państwa polskiego, stąd laurowe wieniec i Nike. Wśród jego inicjatorów były osoby takie jak chociażby Włodzimierz Kozła, żołnierz AK, podziemny kurier na Węgry i do Rumunii, więzień Donbasu, których trudno o miłość do „komuny” podejrzewać. Autorem napisu na pomniku jest zaś Zbigniew Domino, autor głośniejszej „Syberiady Polskiej”, niedawno zekranizowanej książki opowiadającej o losach polskich zesłańców na Syberię.

Póki co pomnik stoi, a i przeciwników i zwolenników postumentu godzą na razie... ojcowie bernardyni, w których władaniu on jest. Na skutek niedopatrzania rzeszowscy radni przekazali bowiem zakonnikom plac wraz z pomnikiem. Jego status quo wydaje się obecnie nienaruszalny. Ot, taki kolejny chichot historii w stolicy województwa.



Pomnik w Rzeszowie, zwany jednym razem Czynu Rewolucyjnego, innym Walki Rewolucyjnej.

Grzegorz z Sanoka

Sam Marian Konieczny nie potrafił dokładnie zliczyć ilu pomników był „ojcem”. W oficjalnych biogramach podaje się te najważniejsze. Oprócz wyżej wymienionych to m.in. Pomnik Grunwaldzki w Krakowie, Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Tadeusza Kościuszki w Filadelfii, Jana Pawła II w Licheniu i Leżajsku, Wincentego Witosa w Warszawie, Bartosza Głowackiego w Raclawicach czy Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Był też twórcą m.in. medali czy portretów m.in. Konrada Swinarskiego i Krzysztofa Pendereckiego, nagrobków Barbary Kwiatkowskiej-Lass i prof. Wiktora Zina.

Sam artysta podkreślał, że z takim samym sentymentem odnosi się do wszystkich swych rzeźbionych „dzieci”, niemniej jednak szczególnie odnosił się do 95-metrowego Pomnika Chwały i Męczeństwa w Algierze. Monument podparty jest na trzech wielkich liściach, chroniąc znajdujący się poniżej „Wieczny Płomień”. U podnóża każdego liścia stoją bojownicy symbolizujący walkę Algierii o niepodległość.

Mniej znanym faktem jest, iż dzieło Mariana Koniecznego – syna ziemi sanockiej – podziwiać można także w Sanoku. To pomnik Grzegorza z Sanoka, XV-wiecznego duchownego, humanisty i polityka, arcybiskupa lwowskiego, wychowawcy synów Kazimierza Jagiellończyka i kapelana króla Władysława III, uczestnika nieszczęsnej wyprawy warneńskiej w 1444 roku.

Plany zbudowania pomnika powstały niemal sto lat temu. Taki zamiar miało Towarzystwo Upiększania Miasta Sanoka, które w 1908 roku zbierało na ten cel pieniądze. Stare zamysły udało się zrealizować dopiero w połowie lat 80. XX wieku z inicjatywy ówczesnego dyrektora miejskiej biblioteki Władysława Harajdy.

Zaprojektowany przez Koniecznego projekt przedstawia stojącego Grzegorza z Sanoka z uniesioną



prawą ręką, w lewej dłoni trzymającego otwartą księgę z cytatem z duchownego: „Trzeba żyć w taki sposób, żeby swą działalnością, pracą, twórczością, być użytecznym dla innych. Losy kraju i świata nie zależą od sił nadprzyrodzonych, ale od samych ludzi”. 5,5 metrowy pomnik odsłonięto uroczystie 27 kwietnia 1986 roku.

Marianowi Koniecznemu zarzucono konformizm, tworzenie dla słusznego upadłego systemu. Ale przecież to nie jego wina – odpowiadają zwolennicy mistrza – że przyszło mu żyć w takich, nie innych czasach. W końcu, gdyby wszyscy artyści w buncie przeciw zastanej rzeczywistości powstrzymywali się od tworzenia, nie poznalibyśmy nigdy ich talentu i wielkości...



Z kalendarium podkarpackiej historii 4 – 10 sierpnia

Urodzili się

5.08.1897 w Bukowsku urodził się Filip Schneider, legionista, uczestnik walk polsko-ukraińskich, członek Armii Krajowej, działacz społeczny, radny miejski w okresie powojennym.

Zmarli

9.08.1899 zmarł Erazm Łobaczewski, prawnik, właściciel Zagórza, burmistrz Sanoka i Przemyśla.

Wydarzyło się

4.08.1956 z więzienia we Wronkach, po 9 latach uwięzienia, zwolniony został pochodzący z Zarszyna Jan Łożański, w okresie okupacji hitlerowskiej kurier na trasie Warszawa-Budapeszt, później łącznik między II Korpusem gen. Andersa a organizacjami konspiracji antykomunistycznej w kraju.

4.08.2013 w gminie Sanok odbyła się I tura przedterminowych wyborów wójta. Wybory miały związek ze śmiercią poprzedniego wójta gminy Mariusza Szydła, który postrzelił się po wcześniejszym zabiciu żony. W II turze wójtem została wybrana Anna Hałas.

5.08.1710 król August II Wettin potwierdził wcześniejsze akty erygujące parafię greckokatolicką („ruską”) w Besku.

5.08.1942 początek dokonywanych przez sanockie Gestapo egzekucji Żydów na kirkucie w Bukowsku.

6.08.1526 oficjalne założenie przez pochodzących ze Szczawnego braci Olechna i Iwaska wsi Łupków.

6.08.1835 święcenia kapłańskie przyjął Franciszek Salezy Czaszyński, przez ponad 40 lat proboszcz sanockiej parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, wieloletni radny miejski.

6.08.1914 z krakowskich Oleandrów w kierunku granicy zaboru rosyjskiego wyruszyła Pierwsza Kompania Kadrowa, namiastka odradzającego się wojska polskiego. W jej składzie było kilka osób związanych z różnym sposobem z ziemią sanocką, m.in. Władysław Zygmunt Prażmowski, ps. Belina zwany „ojcem polskiej kawalerii” (w sierpniu 1936 członek Komitetu Głównego Zjazdu Ziem Górskich w Sanoku) czy Janusz Dłużniakiewicz ps. Sep (na początku lat 30. XX wieku dowódca stacjonującego w Sanoku 2 Pułku Strzelców Podhalańskich).

6.08.2010 w Sanoku oddano do użytku nową siedzibę Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

6.08.2013 proboszczem greckokatolickiej parafii pod wezwaniem św. Dymitra w Sanoku został ks. Mikołaj Kostecki.

7.08.1700 wmurowano kamień węgielny pod budowę Klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzu. Na wprowadzenie się pierwszych zakonników trzeba było poczekać 14 lat, na zakończenie budowy 30 lat.

7.08.2013 w Sanoku uroczystie otwarto po remoncie bazę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Prace, trwające ponad rok, pochłonęły kwotę ponad 6,2 mln złotych.

8.08.1944 początek radziecko-niemieckich walk o Zarszyn.

8.08.2011 w Olchowej w gminie Zagórz oficjalnie rozpoczęto budowę świetlicy wiejskiej.

9.08.1944 do Sanoka po raz drugi wkraczają wojska radzieckie, zajmując ostatecznie miasto po walkach z ustępującymi Niemcami.

9.08.2013 podpisana została umowa partnerska o współpracy między samorządami wiejskich gmin Sanok i Zamość.

10.08.1956 kolejny przyjazd księdza Karola Wojtyły do Komańczy.

10.08.1961 pracownicy Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie zamknęli i zaplombowali cerkiew prawosławną św. Michała Archanioła w Turzańsku, od 1947 roku użytkowaną przez rzymskich katolików. Dwa dni wcześniej podobna sytuacja miała miejsce w ramach „akcji na cerkwie” m.in. w Smolniku nad Oslawą.

10.08.1983 rozpoczęły się prace budowlane przy nowym kościele w Besku.

sj

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie własnościowe spółdzielcze (do remontu) na osiedlu Traugutta, III p 60m². tel. 602-249-248

★ Sprzedam działki z pięknym widokiem, z warunkami zabudowy, w pobliżu lasu w Sanoczku. Atrakcyjna cena tel. 603-902-029

★ Sprzedam dom piętrowy, murowany w Zagórz przy ulicy Rzecznej. Budynek o pow. ok. 110 m² plus działka ok. 17 a, tel. 698-255-799

★ Sprzedam pensjonat „Kira” Wola Michowa, tel. 607-870-038

★ Nowe mieszkanie, kawalerka Rzeszów, ul. Strażacka, WYSOKI STANDARD, winda, miejsce parkingowe, duży balkon tel. 519-344-280

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie do wynajęcia parter 37m², 2 pokoje, ul. Robotnicza, tel. 506-067-001

★ Mieszkanie 54m², tel. 605-445-103

★ Lokal 34 m², centrum miasta, parter (biuro kancelarii) tel. 723-897-627

★ Wynajmę mieszkanie 54 m² tel. 605-445-103

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

★ Wynajmiemy szopogaraż 200 m². Pomieszczenie warsztatowe, nowy podnośnik hydrauliczny ramowy, pomieszczenie użytkowo – biurowe 80m², plac manewrowy 0,60 ha, atrakcyjna działka uzbrojona 0,84 ha, możliwość podziału na mniejsze tel. 795-521-827, 694-588-646.

Poszukuję do wynajęcia

★ Poszukuję domu/ mieszkania do wynajęcia w Sanoku. Nieduży dom lub mieszkanie minimum 3 pokoje tel. 600-318-322

AUTO MOTO

Sprzedam

★ Samochód osobowy Renault Modus 1.2 16v, benzyna kolor szary metalik. Przebieg 87000, stan bardzo dobry, tel. 503-417-327

★ Volkswagen Passat 1,8 benzyna, kombi, hak, 1998r. stan dobry 1100 zł, tel. 694-588-646

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu. Dobrze zapłacę tel. 795-934-654

RÓŻNE

Sprzedam

★ Sprzedam grobowiec używany duży do remontu lub rozbiórki na ul. Matejki, tel. 501-289-529

★ Wózek inwalidzki elektryczny wraz z nowymi akumulatorami. Informacje pod numerem 530-968-046

★ Kopaczka elewatorowa dwurzędowa 3300 zł, tel. 795-521-827

Inne

★ Przyjmę ziemię oraz gruz, tel. 609-605-038

★ PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WILET 30) – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30-31 dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ POŻYCZKI Ratalne na rok! Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

PRACA

Dam pracę

★ 300 PLN, 4-5 godzin, wyjazd na Ukrainę jako pasażer, wszystko legal. Tel. 728-102-523

Poszukuję pracy

★ Podejmę się koszenia traw, tel. 608-890-968

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1, zostanie wywieszony **Wykaz nr 2/2017** nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w 2017 roku.

Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni tj. od dnia **07 sierpnia 2017 r. do 28 sierpnia 2017 r.**

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

★ Układanie płytek ceramicznych, paneli podłogowych, malowanie, tel. 516-479-540

Usługi

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, wyżywienia i dotrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuję opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

★ **NEUROCHIRURG** – Konsultacje, Diagnoza, Leczenie
Lek. med. Dominik Ungeheuer
CUM Eskulap ul. Kletówki 52, Krosno
Tel. 13-436-50-13, 698-529-662

INFORMACJA

ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA NASZEGO NOWEGO SERWISU INTERNETOWEGO, KTÓRY FUNKCJONUJE POD ADRESEM tygodniksanocki.pl



POLUB NAS na facebook-u
www.facebook.com/tygodnik-sanocki/

DYŻURY W RADZIE MIASTA
24 sierpnia 2017 r. (czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny **Piotr Lewandowski**
w godz. 17–18

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW
Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUS” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE BLASZANE – WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.
"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk woj. podkarpackie
tel. 13 469 2348
tel. kom. 664 273 875

GARAŻE "DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

TYGODNIK SANOCKI
CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia** ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifkaty dla klientów** (reklamy)
 - powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px – 20,00 zł
 - 260 x 260 px – 40,00 zł
 - 260 x 380 px – 60,00 zł



Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku

OGŁOSZENIE

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK Sp. z o.o. bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne zamieszczono ogłoszenie o przetargu w formie licytacji na sprzedaż środków trwałych:

1. Ładowarka marki Stalowa Wola typ Ł35

Szczegółowe informacje na temat przetargu w formie licytacji można uzyskać pod numerem telefonu: 507 507 801.

2. Spycharka lekka typ S - 651 (Rumunek)

Szczegółowe informacje na temat przetargu w formie licytacji można uzyskać pod numerem telefonu: 662 219 427.

3. Agregat sprężarkowy z napędem spalinowym, przewoźny typ WD 53

4. Agregat spawalniczy z napędem spalinowym, przewoźny typ EWD 1-300

5. Hydroforowy zbiornik ciśnieniowy o pojemności 4.000m³ typ WDH-4M - 3 szt.

Szczegółowe informacje na temat przetargu w formie licytacji można uzyskać pod numerem telefonu: 602 241 806.

Warunkiem uczestnictwa w licytacji jest wpłacenie wadium w kasie przedsiębiorstwa SPGK Sp. z o.o. w Sanoku przed rozpoczęciem licytacji.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Sanoka

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Konopnickiej w Sanoku, obręb Dąbrówka, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 2597 o pow. 0,0945 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS15/00058720/4. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 100 000,00 zł Wadium – 10 000,00 zł

Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.) upłynął 21.07.2017 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 6 września 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64 o godz. 9⁰⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 1 września 2017 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Najgorętsza impreza tego lata

Burmistrz Miasta Sanoka zaprasza

Burmistrz Miasta Sanoka serdecznie zaprasza na Jarmark Ikon, który odbędzie się 12-13 sierpnia na Rynku i przyległych ulicach miasta. Odwiedzający będą mieli niepowtarzalną okazję zobaczyć ikony z warsztatów współczesnych twórców oraz prześledzić proces ich wykonywania, jak i podziwiać regionalne wyroby artystyczne i rzemieślnicze, powstające w regionie bieszczadzkiem. Do Sanoka przyjadą wystawcy z innych regionów Polski i z zagranicy.

Będzie można kupić oryginalne wyroby z kategorii dzieł sztuki, biżuterii, ozdób, przedmiotów codziennego użytku, których na próżno szukać w sklepach i galeriach handlowych. Będzie okazja skosztowania regionalnych potraw, słodczych, miodów, a także win i lokalnych nalewek. Nie zabraknie świetnej muzyki. Na scenie w Rynku zaplanowano kilka koncertów. Gwiazdami wieczorów będą zespoły Cleo (12 sierpnia) oraz Łzy (13 sierpnia).

JARMARK IKON

- Prezentacje sanockich, bieszczadzkich i podkarpackich pracowni ikon
- Prezentacje artystów ludowych i rzemieślników z całej Polski
- Liczne atrakcje dla dzieci

12 Sierpnia 13 Sierpnia

18:30 RASTAJANT	13:15 Zespół Mażoretkowy VIVID
20:30 CLEO	14:15 INSZA Łukasz Sabat & Wojciech Ingłot
	15:30 REGGAESIDE
	17:00 CREDO
	18:30 MUS
	20:00 ŁZY

Miejsce: Rynek i ulice przyległe

ORGANIZATOR



PATRONAT HONOROWY



WSPÓŁORGANIZATORZY



PATRONAT MEDIALNY



Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 69, 70, 71, 76, 78, 79, 80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Korczaka 2 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

UPAŁ ZABEJA, OBOJĘTNOŚĆ RÓWNIEM?

REAGUJ!

Zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt wystawianie zwierzęcia domowego lub gospodarskiego na działanie warunków atmosferycznych, które zagrażają jego zdrowiu lub życiu jest **nielegalne**.

ZAWIADOM POLICJĘ lub STRAŻ MIEJSKĄ

HOKEJ

Drużyna już na lodzie, kolejne wzmocnienia składu

Po tygodniu treningów „na sucho”, w poniedziałek drużyna Ciarko KH 58 Sanok rozpoczęła zasadniczą część przygotowań do startu w II lidze słowackiej. W pierwszych zajęciach na lodzie hali Arena, które prowadził trener Marcin Ćwikła, uczestniczyło kilkunastu graczy, w tym trzech świeżo zakontraktowanych napastników – Rafał Ćwikła, Karol Michalski i Patryk Dobrzyński.



Pierwsze zajęcia na lodzie prowadził trener Marcin Ćwikła

Pierwszego z nich kibicom nie trzeba przedstawiać. Rafał Ćwikła (28 lat) wraca do macierzystego klubu po sezonie gry w drużynie z Torunia. Pamiętamy też Michalskiego (21 lat), który z juniorskim zespołem Ciarko PBS Bank KH świętował dwa tytuły mistrza Polski. Ostatni sezon spędził w Naprzodzie Janów,

pomagając mu w awansie do Polskiej Hokej Ligi. Natomiast Dobrzyński (20 lat) dotąd nie był związany z naszą drużyną. Chłopak z Nowego Targu od 2012 roku występował w czeskich klubach juniorskich. Ostatni sezon spędził w Hawierzowie, a w Sanoku rozpocznie przygodę z seniorskim hokejem.

Nowi zawodnicy dołączyli do zespołu przed startem inauguracyjnych zajęć na świeżo zamrożonym lodowisku w Arenie. W pierwszym treningu na lodzie uczestniczyło 12 hokeistów, m.in. Mateusz Skrabalak, Arkadiusz Mielniczek, Mateusz Wilusz, Maciej Mermer i Kacper Wojciechowski.

– Cały czas rozmawiamy z zawodnikami. Założyliśmy sobie określony poziom wydatków związanych z wynagrodzeniami. Dla dobra tego projektu nie możemy robić wyjątków, musimy trzymać się budżetu. W połowie miesiąca powinniśmy mieć skompletowaną kadrę na najbliższy sezon. Przed rozpoczęciem sezonu planujemy rozegranie kilku spotkań towarzyskich, mamy oferty z Polski i Słowacji. Ustalamy szczegóły, gdzie i kiedy miałyby odbyć się te mecze – powiedział Jakub Górski, przedstawiciel Ciarko KH 58 Sanok.

Terminarz rozgrywek II ligi słowackiej wciąż czeka na zatwierdzenie przez tamtejszą centralę hokejową. Jeżeli utrzyma się pierwotny harmonogram, to reaktywowany sanocki zespół rozpocznie sezon w sobotę 16 września, wyjazdowym meczem w Trebiszowie. Natomiast tydzień później podejmie ekipę MHK Humenne, więc czekają nas derby miast partnerskich.

Po roku hokejowej hibernacji sanocki kibice z utęsknieniem czekają na pierwszy występ reaktywowanego zespołu, który w zdecydowanej większości tworzyć mają wychowankowie. Także i ci, którzy zdecydowali się wznowić kariery. Wprawdzie drużyna startuje z dość niskiego pułapu, najważniejsze jednak, że ponownie będziemy mogli oglądać ją w akcji. Arena znów zacznie tętnić życiem!

SZACHY

Złoto Maćka Czopora z Polonią Wrocław

Trzynastoletni Maciej Czopor, występujący na co dzień w Votum SA Polonii Wrocław, zaliczył kapitalny start podczas Mistrzostw Ekstraligi Juniorów, które rozegrano w Szczyrku. Jego drużyna zdobyła złoty medal, do czego przyczynił się nasz zawodnik, kończąc zmagania bez porażki.

Poloniści odnieśli spektakularne zwycięstwo, wygrywając wszystkie dziewięć pojedynków. Warto podkreślić, że taka sytuacja zdarzyła się po raz pierwszy w historii Ekstraligi. Na swojej szachownicy

Czopor zajął 2. miejsce z dorobkiem 7 punktów. Nie przegrał żadnego spotkania, notując 5 zwycięstw i 4 remisy. To jak na razie najlepszy wynik młodego sanoczanina w tych prestiżowych rozgrywkach.



Maciej Czopor (trzeci z lewej) był mocnym punktem Votum SA Polonii Wrocław. Jego grę komplementował trener Mirosław Perdek (pierwszy z lewej).

AUTOMOBILIZM

Borczyk jedzie po złoto

Już tylko kataklizm może pozbawić Arkadiusza Borczyka kolejnego złota Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski. Kolejne zwycięstwa odniósł podczas wyścigów w Banovach na Słowacji (rundy VII i VIII), jeszcze powiększając przewagę w punktacji generalnej klasy A/PL-1600.



Rajdowiec Automobilklubu Małopolskiego szybciej jeździł pierwszego dnia rywalizacji, a czasy 2.13,4 i 2.12,9 dały mu nie tylko wygraną w klasie, ale i 3. miejsce w całej grupie A/PL. Nazajutrz Borczyk dwukrotnie uzyskał identyczne wyniki 2.14,5. W klasie ponownie wystarczyło to do zwycięstwa, ale w grupie była dopiero 6. pozycja. Najważniejsze jednak, że naszego zawodnika już

tylko krok dzieli od piątego w karierze tytułu mistrza kraju. Przewaga nad rywalami jest już bardzo duża, a do końca sezonu pozostały jeszcze tylko starty w Sopocie i Korczynie.

Sponsorem startu Arkadiusza Borczyka była firma CIARKO

KOLARSTWO

Hat-trick w Koninkach

Dziewiątą rundę Maratonów Rowerowych Cyklokarpaty rozegrano w Koninkach, gdzie zawodnikom Roweromanii Team poszło niewiele słabiej niż ostatnio w Wojniczu, gdzie odnieśli rekordowe cztery zwycięstwa. Tym razem ich dorobek to trzy wygrane, z których cieszyli się Janusz i Joanna Głowacki oraz Piotr Marzuchowski.

Do końca sezonu jeszcze pięć startów, a już można stawiać dolary przeciw guzikom, że Marzuchowski sięgnie po triumf w klasyfikacji łącznej

klasyfikacji M0 na dystansie Hobby. Wygrał już osiem wyścigów, ten ostatni, na trasie długości 19 km (600 m przewyższeń), z czasem 54.28,990,

mając pół minuty przewagi nad kolejnym zawodnikiem. Jako 8. finiszował Daniel Michalik, podobnie jak i Jan Głowacki w kat. M1. Natomiast w M4 pozycję 2. wywalczył Maciej Uruski, uzyskując czas 56.46,815. Strata do zwycięzcy była spora – 4 minuty.

Pod nieobecność Janiny Nawój wśród kobiet Roweromanii reprezentowała tylko Joanna Głowacka, 2. generalnie z rezultatem 1:07.43,232. W kat. K0 była jedyną startującą, więc automatycznie przypadło jej zwycięstwo.

Miłośnicy dystansu Mega tym razem musieli zmierzyć się z trasą liczącą 42 km, która miała ponad 1,5 km różnicy wzniesień. Sukces z Wojnicza powtórzył Janusz Głowacki, znów wygrywając kat. M5. Jego czas – 2:34.52,462 (prawie minuta przewagi nad kolejnym zawodnikiem). W kat. M4 na pozycji 8. sklasyfikowany został Rafał Czyż z SOSBike SWR. Startowali również: reprezentujący te same barwy Jakub Suchocki oraz Tomasz Januszczak (Piąty Element).



Janusz Głowacki odniósł drugie zwycięstwo z rzędu

Wyścig Tropami Żbików

Już w najbliższą sobotę wielkie ściganie w Komańczy, czyli XI MARATON MTB TROPAMI ŻBIKÓW. Trasy Mega będą liczyły od 30 do 60 km (start o godz. 11), a Hobby od 10 do 30 km (godz. 11.30). Biuro zawodów czynne od godz. 9. Zakończenie zawodów przewidziano na godz. 15. Szczegóły imprezy na stronie zbk-komanca.pl.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Szykuję formę na igrzyska

mówi Piotr Michalski, panczenista Górnika i reprezentant Polski, który w przerwie przygotowań do nowego sezonu przyjechał na kilka dni do Sanoka.



Piotr Michalski (w czapce) podczas forsownych treningów w Berlinie

W domu jesteś chyba gościem?

Jakiś czas temu wyliczyliśmy z kolegami z kadry, że od marca będziemy poza domem przez około 220 dni w roku. Czasami tę rozłąkę trudno wytrzymać...

Szykujesz się do nowego sezonu, jednak wróćmy jeszcze na moment do poprzedniego. Dość długo szukałeś formy.

Fakt, przez większość zimy nie mogłem znaleźć swojego rytmu. Zapewne spowodowane to było zmianą trenera, a więc i metod szkoleniowych. Czasami tak jest, że trudno się przestawić. Ale najważniejsze, że „odpalilem” w najważniejszym momencie, podczas Mistrzostw Świata w Wieloboju Sprinterskim, rozgrywanych na szybkim torze w kanadyjskim Calgary,

gdzie udało mi się poprawić rekord kraju. Najważniejszy cel został osiągnięty.

Jak wyglądają przygotowania do sezonu olimpijskiego?

W kwietniu miałem roztrenowanie, solidne zajęcia rozpoczynając od maja. Tak więc już trzy miesiące jestem w mocnym treningu. Ostatnie dwa tygodnie na lodzie były naprawdę ciężkie. Teraz są dwa luźniejsze, więc sko-

rzystałem z okazji, by przyjechać do domu. Co oczywiście nie znaczy, że nic nie robię – jest jazda na rowerze i techniczne ćwiczenia imitacyjne. Wkrótce wracamy na lód w Berlinie, potem mamy trzytygodniowe zgrupowanie w Holandii. Końcem września rozpoczną się zawody kontrolne, a początkiem listopada rusza nowy sezon. Muszę być do niego dobrze przygotowany, w końcu szykuję formę na igrzyska.

Oczekiwania z pewnością są duże.

Nie może być inaczej, w końcu na horyzoncie jest olimpiada w Pjongczang. Minima są znacznie poniżej moich rekordów życiowych, więc nie powinienem mieć problemów z ich uzyskaniem. O czasy się nie martwię. Osobną kwestią jest fakt, że trzeba się załapać na listę krajową, a na 500 i 1000 metrów mamy po trzy miejsca. Będzie walka. Uzyskanie wysokiej dyspozycji na igrzyska jest tym bardziej istotne, że wkrótce po ich zakończeniu zaplanowano Sprinterskie Mistrzostwa Świata, które rozgrywane będą w Chinach. W sumie spędzimy w Azji ponad miesiąc. Tak długiego wyjazdu na zawody jeszcze nie miałem.



Pierwszy trening siatkarze TSV zaliczyli na lekkoatletycznym stadionie Resovii

SIATKÓWKA

Trenują w Rzeszowie

Drużyna TSV rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu. Rozgrywki I ligi mają ruszyć w ostatni weekend września. Nieco ponad miesiąc później podopieczni Krzysztofa Frączka zainaugurują zmagania w Pucharze Polski.

Pierwszy trening TSV odbył się na stadionie Resovii. Liczymy, że uda się wypracować dobrą formę, bo drugi sezon na zapleczu ekstraklasy może być trudniejszy od debiutanczego. Rozgrywki ligowe rozpoczniemy meczem z Krispołem Września (30 września), a pucharowe – od III rundy – potyczką z AZS Częstochowa (8 listopada).

Obecnie kadra TSV przedstawia się następująco: atakujący – Damian Wierzbicki i Daniel Gąsior, przyjmujący – Paweł Rusin, Patryk Łaba, Szymon Pałka i Mateusz Józwiak, środkowi – Jakub Lewandowski, Roman Oroń i Tomasz Kusior, rozgrywający – Kamil Durski i Paweł Przysaś, libero – Tomasz Głód i Rafał Cabaj.

KULTURYSTYKA

Srebrny medal policjanta

Trzy miesiące po starcie w mistrzostwach kraju, Sebastian Hombek znów zaliczył udany występ w Kielcach, tym razem zajmując 2. miejsce podczas zawodów Grand Prix Binkowski Resort.

Impreza była ukoronowaniem półrocznej kulturystycznej w Polsce. W kat. do 80 kg sanocki policjant musiał uznać wyższość tylko jednego rywalu. Wkrótce Hombka

czeka start w zawodach wyższej rangi, bo w październiku weźmie udział w zawodach Diamond Cup w Katowicach, będących przepustką do Mistrzostw Europy.



Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

I Bieg Charytatywny Dwernik Kamień Trail

Półmaraton po bieszczadzku

Wyścig na dystansie półmaratonu, z którego dochód przeznaczono dla małej Tosi. Do szczytnej idei przyłączyła się blisko 20-osobowa grupa naszych zawodników i zawodniczek, głównie z grupy Pozytywnie Zabiegani.



Pozytywnie Zabiegani na mecie bieszczadzkiego półmaratonu

Na starcie imprezy stanęło 100 mężczyzn i 41 kobiet. Mimo trudnej bieszczadzkiej trasy wszyscy ukończyli rywalizację. Generalnie zwyciężył Ignacy Domiszewski z Halicza Ustrzyki Dolne, kończąc bieg z czasem 1:49.43,04. Natomiast wśród kobiet najszybsza okazała się Katarzyna Winiarska z Przemyskiego Klubu Biegacza. Jej wynik – 2:11.55,92.

Jeżeli chodzi o naszych długodystansowców, to zgodnie podkreślali, że liczyło się przede wszystkim samo uczestnictwo i ukończenie trasy, ale podajmy najlepsze wyniki. Generalnie drugą dziesiątkę otworzył Łukasz Łągoźny z EURO24 Team (czas 2:10.22,09), a do pierwszej zabrakło mu pół mi-

nuty. Wśród kobiet najwyżej była 16. generalnie Judyta Amrozkiewicz-Gromek (Amrozkiewicz Team) – 2:55.57,93.

Obok wymienionych w Dwerniku sanockie barwy reprezentowali również: Bernadeta Niemiec-Drwięga, Beata Drwięga, Jolanta Łągoźna (Pozytywnie Zabiegani) i Wiktoria Fuks (Night Runners+) oraz Maciej Drwięga, Piotr Drobot, Robert Hryszko (Pozytywnie Zabiegani), Tomasz Gaworecki, Sylwester Poznański (Run Energy Club), Wojciech Czwerenko (Zaporowy Maraton), Franciszek Rościnski (Samotny Wilk), Sebastian Lech, Tomasz SkaWiński, Marcin Kulon i Paweł Smoliński (niezrzeszeni).

27. Bieg Powstania Warszawskiego

Weterana rewanż w stolicy

Weteran Marek Nowosielski znów pokazał charakter. Tydzień po niezbyt udanym starcie na Pradze ponownie pojechał do Warszawy, by wziąć rewanż na rywalach. Jak postanowił, tak zrobił, odnosząc efektowne zwycięstwo w kat. +60 lat.

Nasz zawodnik bardzo rzadko plasuje się poza podium sześćdziesięciolatek, a tak właśnie było w IX Paskiej Dysze, gdy zajął dopiero 4. miejsce. Sportowa ambicja została podrażniona do tego stopnia, że postanowił odkuć się przy najbliższej okazji. Długo nie trzeba było czekać, bo już w kolejny weekend rozgrywano nocny wyścig w holdzie warszawskim powstańcom, również na dystansie 10 km. W kat. M60 od samego startu prowadzenie objął Krzysztof Dąbrowski z Warszawy, ale nasz zawodnik biegł swoim tempem, czekając na odpowiedni moment do ataku. – Nadarzył się na niespełna kilometr przed metą, gdy mieliśmy do pokonania sporą górkę. To właśnie wtedy wyprzedziłem Dąbrowskiego. A potem zdecydowałem się na bardzo mocny finisz, ostatnie 200 m pokonując w 35 sekund, czyli



Tym razem nasz weteran ścigał się w nocnej scenarii

tempem 2.50 min na km. Rywal nie odpuszczał, ale ostatecznie pokonałem go o 6 sek, uzyskując czas 41:01. W ciągu tygodnia poprawiłem wynik o ponad półtorej minuty. Dają efekty treningi, które zaordynował mi Edmund Kramarz – powiedział Nowosielski, 304. generalnie w stawce blisko 7 tysięcy osób.

Sparingi Ekoballu Stal

Wysokie zwycięstwa i zimny prysznic

Po wyjazdowych zwycięstwach 3-1 ze Startem Rymanów i Polonią Przemysł stalowcy poszli za ciosem, kolejne mecze wygrywając jeszcze wyżej. W spotkaniu z Victorią Pakoszówka tylko jednego gola zabrakło do dwucyfrowki. Bojowe nastroje ostudziła jednak potyczka z JKS-em Jarosław, który wyraźnie nam pokazał, jaka jest różnica między IV a III ligą...



W dwóch sparingach Michał Borek (w środku) strzelił aż 5 bramek. Jest forma!

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – BIESZCZADY USTRZYKI DOLNE 6-0 (4-0)

Bramki: Borek 2, Kuzio 2, Kaczmarski, Gierczak.

Pewne zwycięstwo Ekoballu, który dominował zwłaszcza w pierwszej połowie, gdy dublety ustrzelili Michał Borek i Mateusz Kuzio. Gola meczu zdobył jednak Konrad Kaczmarski, trafiając z wolnego w okienko. Wynik ustalił Mateusz Gierczak, dla którego był to pierwszy występ od półtora roku, po zerwaniu więzadeł. Miejmy nadzieję, że utalentowany zawodnik już na dobre uporał się z trapiącymi go kontuzjami.

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – VICTORIA PAKOSZÓWKA 9-1 (4-0)
Bramki: Borek 3, Kuzio, Śmietana, Jaklik, Tabisz, Sieradzki, K. Słysz (karny).

Mimo kanonady w starciu z przedstawicielem klasy A gra stalowców pozostawiała sporo do życzenia, brakowało płynności. Jednak naszych piłkarzy trzeba pochwalić za dobrą skuteczność, bo 9 bramek nawet przeciwko znacznie słabszemu rywalowi nie zdarza się zbyt często. Na listę strzelców wpisało się aż 7 zawodników, a jako jedyny więcej niż raz trafił Borek, autor hat-tricka.

JKS JAROSŁAW – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 5-1 (3-0)

Bramka: Kaczmarski.

Cenna lekcja futbolu, której III-ligowiec udzielił stalowcom, choć zdaniem trenera Roberta Ząbkiewicza wysoki wynik nieco fałszuje obraz meczu. – Gospodarze zaprezentowali niemal stuprocentową skuteczność, wykorzystując stwarzane sytuacje, za to my zmarnowaliśmy kilka okazji. Dwie „setki” miał Michał Borek, trafić powinien też Kamil Adamiak. Honorową bramkę przy stanie 3-0 zdobył Kaczmarski, w sytuacji sam na sam z bramkarzem. Reasumując – przeciwko mocnemu rywalowi zagraliśmy trochę za odważnie. Mimo wszystko jestem zadowolony, bo był dla nas bardzo pożyteczny sparing – podkreślił trener Ekoballu.

W sobotę ostatni mecz kontrolny – nasza drużyna zagra na wyjeździe z Wisłokiem Strzyżów. A już w kolejny piątek (11 sierpnia) inauguruje rozgrywki IV ligi podkarpackiej mecz z Głogową Głogów Małopolski.

Sparingi młodzieży

Cztery wygrane



Mecze kontrolne grały też młodzieżowe drużyny Ekoballu. Zespoły trampkarzy i juniorów młodszych zmierzyły się z ekipami Mazovii Mińsk Mazowiecki, przebywającymi w Bieszczadach. Natomiast juniorzy starsi najpierw zagrali z seniorami Gimballa Tarnawa Dolna, a już na obozie w Sztutowie nad morzem – z Żuławami Nowy Dwór Gdański i KP Konin. Bilans sześciu spotkań zdecydowanie na plus – cztery zwycięstwa, remis i porażka. Wyniki poniżej.

Juniorzy starsi:

Ekoball Sanok – Gimball Tarnawa Dolna (seniorzy) 3-4
Ekoball Sanok – Żuławy Nowy Dwór Gdański 1-0
Ekoball Sanok – KP Konin 5-1

Juniorzy młodszy:

Ekoball Sanok – Mazovia Mińsk Mazowiecki 1-1

Trampkarze starsi:

Ekoball Sanok – Mazovia Mińsk Mazowiecki 2-0

Trampkarze młodszy:

Ekoball Sanok – Mazovia Mińsk Mazowiecki 6-5

Obóz juniorów

Trenują nad Bałtykiem

Prowadzona przez Grzegorza Pastuszaka drużyna Ekoballu przygotowuje się do nowego sezonu w nadmorskim Sztutowie. Zgrupowanie potrwa 9 dni.

Nasi zawodnicy rozegrali już dwa zwycięskie sparingi (będzie jeszcze potyczka z Bałtykiem Gdynia), ale najważniejsze jest szlifowanie formy przed nowym sezonem. Plan obejmuje mnóstwo treningów – na trawie, plaży, siłowni i basenie. Oczywiście istotną jest też równowaga między pracą i relaksem, stąd nie

zabraknie wypoczynku nad Bałtykiem, zwiedzania Trójmiasta, a także wyjścia na mecz Ekstraklasy pomiędzy Arką Gdynia i Wisłą Płock.

O tym, jakie efekty przyniesie zgrupowanie w Sztutowie, przekonamy się już wkrótce, gdy ruszy nowy sezon rozgrywek I Podkarpackiej Ligi Juniorów.



Zgrupowanie w nadmorskim Sztutowie to nie tylko ciężka praca, ale i czas na relaks. Musi być zachowany odpowiedni balans, by juniorzy Ekoballu odpowiednio przygotowali się do nowego sezonu rozgrywek ligi podkarpackiej

Statuetki za wytrwałość

Podziękowania dla juniorów

Kilku zawodników Ekoballu z rocznika 1998, którzy skończyli wiek juniora, wchodząc w świat dorosłej piłki, otrzymało z rąk trenera-koordynatora Piotra Kota pamiątkowe statuetki za lata gry w drużynach młodzieżowych.

Pełną drabinkę szkoleniową, od okresu naborowego do juniora starszego, przeszło czterech piłkarzy: Michał Borek, Szymon Słysz, Igor Hydzik i Grzegorz Niedziela. Oprócz nich uhonorowani zostali też Dawid Sabat

i Dawid Sitek. Trzej pierwsi płynnie przeszli do seniorskiej ekipy Ekoballu, a dwaj ostatni ponoć mają występować w rezerwach LKS-u Pisarowce. Natomiast Niedziela robi sobie przerwę od futbolu.



Futbolowa zabawa pod Kauflandem

Igrzyska Akademii

Akademia Piłkarska symbolicznie przyłączyła się do Światowych Igrzysk Sportowych „The World Games”, organizując piłkarski piknik pod Kauflandem.

Całość rozpoczęła się od pokazowego treningu zawodników Akademii. Potem było wiele konkurencji z nagrodami, nie mogło też zabraknąć tradycyj-

nego meczu dzieci kontra rodzice. Nie przeszkadzała nawet upalna pogoda. Każdy uczestnik futbolowej zabawy otrzymał atrakcyjny prezent.



Wakacyjny Turniej w Połomii

Przetarcie przed ligą

Podczas zmagania rocznika 2006 drużyna Akademii Piłkarskiej odniosła pewne zwycięstwo z kompletem punktów.

Podopieczni Wojciecha Koguta wygrali wszystkie mecze, a Adrian Zięba został królem strzelców. Było to świetne przetarcie przed debiutem w Podkarpackiej Lidze Młodzików Młodszych. W składzie AP wystąpiło aż 5 reprezentantów młodszych grup wiekowych.

Akademia Piłkarska 2006 wystąpiła w składzie: Dawid Kogut, Adrian Zięba, Kacper Żebracki, Kacper Walkiewicz, Piotr Rzemieński, Kacper Pleśniak, Wiktoria Niemczyk, Jakub Gocek, Aleksander Słota, Mikołaj Stabryła, Marcel Wojtuszewski i Daniel Pyszko.

Turniejowy sierpień

Errea Sanok Cup

W najbliższy weekend startuje cykl Turniejów „Errea Sanok Cup”, organizowanych przez Akademię Piłkarską na obiektach Rodzinnego Centrum Sportu i Rekreacji „Wiki”. W sobotę zmagania drużyn z rocznika 2006, a w niedzielę – z 2005. Dwa tygodnie później (19-20 sierpnia) grać będą odpowiednio roczniki 2008 i 2007, a w kolejny weekend – 2010 i 2009. Mecze toczyć się będą na kilku boiskach jednocześnie.

PIŁKA NOŻNA

Puchar Wójta znów dla Pisarowic

Pozostałych uczestników turnieju finałowego wyłoniły mecze eliminacyjne. W Płowcach i Niebieszczykach zespoły gospodarzy – odpowiednio LKS i Remix – przegrały po 3:4 w karnych z ekipami Pogórza Srogów Górny i Orkana Markowce. Natomiast w Strachocinie rywalizowały trzy kluby. Awans uzyskała Victoria Pakoszówka, pokonując 2-0 ULKS Czerteż i 4-1 miejscowego Górnika. Wynik trzeciego spotkania: Górnik – ULKS 0-3.

Decydujące zmagania w Pisarowcach rozpoczęły zacięty pojedynek gospodarzy z Victorią, ostatecznie zakończony minimalnym zwycięstwem tych pierwszych. Potem Orkan po bramce z rzutu karnego pokonał Pogórze, które do meczu o 3. miejsce z Pakoszówką już nie przystąpiło, oddając walkowera... Natomiast w finałowym pojedynku LKS Pisarowce pokonał Orkana Markowce, ustawiając sobie grę szybko zdobytymi dwoma golami.

Organizatorzy zadbałi o wiele dodatkowych atrakcji. Imprezę uświetnił pokaz gimnastyków z klubu Spartanie Zahutyń, wystąpiły również mażoretki z obydwu grup zespołu Impuls.

Nowy sezon IV ligi podkarpackiej jeszcze się nie rozpoczął, a drużyna LKS Pisarowce już zdobyła pierwsze trofeum. Podopieczni Damiana Niemczyka na własnym boisku obronili Puchar Wójta Gminy Sanok.



Drużyna LKS Pisarowce. Stoją od lewej: Damian Niemczyk, Paweł Hryszko, Kamil Kasperkowicz, Karol Adamiak, Dariusz Półkoszek, Piotr Łuczka, Bartłomiej Łuczka, Paweł Sobota, Jakub Kokoć i Jerzy Domaradzki. Poniżej: Jan Myćka, Mateusz Biernat, Sylwester Sikorski, Kamil Walaszczyk, Sebastian Sobolak, Rafał Domaradzki, Piotr Lorenc, Dawid Posadzki i Mateusz Wąchocki.

Turniej o Puchar Wójta Gminy Sanok:

Półfinały: LKS Pisarowce – Victoria Pakoszówka 3-2, Pogórze Srogów Górny – Orkan Markowce 0-1

Mecz o 3. miejsce: Victoria Pakoszówka – Pogórze Srogów Górny 3-0 walkower

Finał: LKS Pisarowce – Orkan Markowce 3-1

KAJAKARSTWO

Weteran wciąż w formie

Tadeusz Rek z powodzeniem kontynuuje starty w cyklu Maratonów „Canoe Cup”. Po zwycięstwie na Wiśle wygrał dwa kolejne – najpierw szlakiem żegludowym Pojezierza Iławskiego, a następnie na Jeziorach Drawskich.



X Ogólnopolski Cross Kajakowy im. Tadeusza Kiwiało rozegrano na dystansie 75 km z Ostródy do Elbląga, po jeziorach i pochylniach, na których trzeba było przenosić kajak na odcinku 400 metrów. Takich pochylni było pięć, a do tego dwie śluzy do pokonania. Ostatecznie nasz zawodnik finiszował w czasie 8:10.50, zajmując 1. w kategorii turystycznej +55 lat.

Kolejny maraton rozegrano na Jeziorach Drawskich. Trasa była nieco krótsza, bo-

wiem ścigano się na dystansie 53 km. Tym razem Rek klasyfikowany był w kat. +60 lat. I znów przypadło mu zwycięstwo. Jego czas 5:26.34.

– Cały cykl „Canoe Cup” składa się z siedmiu maratonów, z których trzeba zaliczyć pięć, aby być klasyfikowanym w punktacji łącznej. Ja odpuściłem już dwa starty, więc muszę ścigać się do końca, a zostały jeszcze zawody w Szczecinie i Gdańsku. Będę walczył o kolejne zwycięstwa – podkreślił Rek.

ŻEGLARSTWO

Mocne ściganie na Solinie

„Prodentol Cup” to jedno z najbardziej prestiżowych regat na Zalewie Solińskim, bo wyniki wliczane są zarówno do Mistrzostw Polski Południowo-Wschodniej Jachtów Kabinowych, jak i Pucharu Soliny. Nasi zawodnicy zajęli pięć miejsc na podium, w tym jedno zwycięstwo, które w klasie laser wywalczył Jacek Moczarny z Naftowca.

W tej grupie ścigali się tylko nasi żeglarze. Moczarny miał tyle samo punktów co Damian Naleśnik (niezrzeszony), ale i jeden wygrany bieg, co zadecydowało o końcowym sukcesie. Miejsce 3. zajął kolejny „górnik” Łukasz Torma (1. w inauguracyjnym wyścigu).

W najbardziej „sanockiej” klasie T3 najlepiej wypadł Marek Sawicki z Naftowca, plasując się na 3. pozycji (zwycięstwo w ostatnim biegu). Pozycję niżej sklasyfikowano Jana Wilka z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, a 7. był Wiktor Przybyła (niezrzeszony).



Walka na wodzie dostarczyła sporych emocji

Wreszcie klasa skiff, w której 2. miejsce zajął Maciej Skiba z BTŻ-u (dwa wygrane biegi), zaledwie punkt za zwycięzcą. Tuż za

podium uplasowała się reprezentująca ten sam klub Edyta Więcek (najlepsza w ostatnim wyścigu), wracająca do regat po przerwie macierzyńskiej.

WĘDKARSTWO

Spinningowe Grand Prix Okręgu

Szczupak z przyłowu na wagę zwycięstwa

Kapitalny występ naszych zawodników na Zalewie Myczkowieckim, gdzie zajęli trzy miejsca w czołowej czwórce. Wygrał Paweł Kuzio (koło nr 2), miejsce 2. zajął Andrzej Więckowicz, a 4. Piotr Bałda (obaj z koła nr 1).

Walka o zwycięstwo okazała się niezwykle zacięta, bowiem Kuzio miał 11 ryb, zaledwie o jedną sztukę wyprzedzając Więckowicza. Reprezentantowi „dwójki” pomogło szczęście – przy łowieniu okoni trafił też szczupaka (największa ryba zawodów), bez którego nie byłoby wygranej. Natomiast broniący tytułu Bałda wyholował 2 pstrągi, zajmując 4. pozycję, dzięki czemu udało mu się odrobić sporo punktów do prowadzącego w klasyfikacji łącznej Piotra Koniecznego z Jasła. Na trzy rundy przed końcem sezonu strata to tylko 5 „oczek”, a więc niewiele. Dalsze lokaty



Paweł Kuzio wrócił do wygrania w zawodach okręgowego Grand Prix

zajęli: Witold Wasylczyszyn, Piotr Lasota, Marcin Karasiewicz, Grzegorz Sachajdak, Rafał Głowacki, Piotr Kucharski i Jarosław Chrobak (wszyscy punktowali).

Muchowe Mistrzostwa Koła nr 1

Złote okonie

Ze względu na kiepskie warunki do łowienia na Sanie zawody rozegrano na Zalewie Myczkowieckim. Tytuł zdobył Grzegorz Buczkowicz.



Medaliści w komplecie. Od lewej: Janusz Benedyk, Grzegorz Buczkowicz i Zenon Lorenc

Przy dokuczliwym upale ryby brały bardzo słabo, jednak Buczkowicz znalazł sposób na okonie, wyciągając aż 6 sztuk. Srebrny medal dla Zenona Lorenca, który miał trochę jeziworową i okonia. Natomiast brąz wywalczył Janusz Benedyk, łowiąc jedną troć.

– Ze względu na okoliczności i pogodę mistrzostwa rozegraliśmy tylko w jednej turze. Sportowo wypadły miźernie, więc potraktowaliśmy je bardziej towarzysko, a to także ważne wśród wędkarskiej braci – powiedział Adam Skrechota, prezes „jedyńki”.

Sławkowy Puchar Burmistrza Miasta Jasła

Blisko podium

Tym razem nieco pechowy start Janusza i Anny Rączków z koła nr 3, którzy zajęli dwa kolejne miejsca za podium.

Z jednej strony lekki niedosyt, z drugiej zaś satysfakcja, bo lokaty 4. i 5. w stawce 25 osób, to całkiem przyzwoity wynik. Do tego czołowa trójka wyraźnie zdystansowała pozostałych

wędkarzy. Na stawie w Ujeździe z rodzinnego duetu Rączków nieco lepiej łowił pan Janusz, kończąc zmagania z dorobkiem 1085 punktów. Jego córka miała ich 910.

SDK

Kino

Dunkierka

Produkcja: Francja, Holandia (2017).

Gatunek: dramat, wojenny

04.08.2017 godz. 18.00

05.08.2017 godz. 17.00

06.08.2017 godz. 17.00

07.08.2017 godz. 18.00

08.08.2017 godz. 18.00

09.08.2017 godz. 18.00

10.08.2017 godz. 18.00

Spider-Man: Homecoming 2D DUBBING

Produkcja: USA (2017). Gatunek: akcja,

sci-fi

28.08.2017 godz. 18.00 3D

29.08.2017 godz. 18.00 3D

30.08.2017 godz. 18.00 3D

31.08.2017 godz. 18.00 3D

Spider-Man: Homecoming 3D NAPISY

Produkcja: USA (2017). Gatunek: akcja,

sci-fi

28.08.2017 godz. 18.00 3D

29.08.2017 godz. 18.00 3D

30.08.2017 godz. 18.00 3D

31.08.2017 godz. 18.00 3D

Mała wielka stopa / 2D

Produkcja: Belgia, Francja (2017). Gatunek:

animacja

04.08.2017 godz. 18.00

05.08.2017 godz. 17.00

06.08.2017 godz. 17.00

07.08.2017 godz. 18.00

08.08.2017 godz. 18.00

09.08.2017 godz. 18.00

10.08.2017 godz. 18.00

Alibi.com

Produkcja: Francja (2017).

Gatunek: komedia

04.08.2017 godz. 20.00

05.08.2017 godz. 19.00

06.08.2017 godz. 19.00

07.08.2017 godz. 20.00

08.08.2017 godz. 20.00

09.08.2017 godz. 20.00

10.08.2017 godz. 20.00

Miś Bamse i miasto złodziei

Produkcja: Szwecja (2014)

Gatunek: Animacja

04.08.2017 godz. 11.00

05.08.2017 godz. 13.30

06.08.2017 godz. 13.30

07.08.2017 godz. 11.00

08.08.2017 godz. 11.00

09.08.2017 godz. 11.00

10.08.2017 godz. 11.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 4 sierpnia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Uwaga!

Ta sama osoba może wygrać wejściówki tylko raz w miesiącu.

Letnie Warsztaty Artystyczne

W Sanockim Domu Kultury trwają Letnie Warsztaty Artystyczne.

7 sierpnia – 11 sierpnia: – WARSZTATY TANEŃCZNE DLA DZIECI, sala nr 11, godz. 10.00-11.00 – wiek 7-9 lat,

cena 10 zł

Kolumnę opracowała Edyta Wilk

RYNEK SANOK

SANOK

SANOCKI WEEKEND MUZYCZNY

NIEDZIELA, 6 SIERPNIA 2017

RYNEK W SANOKU

17.00 Groovinscy

18.30 Yellow Horse

20.00 Old Mertopolitan Band

W trakcie koncertów dodatkowa niespodzianka z okazji

20-lecia Karczmy Jadło Karpackie

ETNO GALERIA

ETNO Galeria zaprasza na warsztaty malowania na szkle

Serdecznie zapraszamy na kameralne warsztaty w ETNO Galerii pod okiem dyplomowanego instruktora rękodziela, Katarzyny Onacko. Twórcze czwartkowe popołudnie będzie miało miejsce 10 sierpnia w godz. 17:00 – 20:00.

Uczestnicząc w warsztatach poznają Państwo historię malowania na szkle oraz stworzą własnoręcznie dzieło. Technika malowania obrazów na szkle polega na malowaniu na wewnętrznej powierzchni szyby, stosując odwrócony cykl malowania. Malarstwo na szkle ma w Polsce długą tradycję i stanowi ewenement na skalę światową. W XIX w. malarstwo ludowe, w tym malarstwo na szkle nie było postrzegane w kanonach piękna. Dopiero po 1946 r. technika ta przeżyła swój renesans. Technika malowania nie uległa zmianie, wprowadzono jednak cieniowanie i łamanie barw oraz techniki transparentne. Rozszerzyła się również tematyka, obok postaci świętych pojawiły się sceny rodzajowe z życia wsi, ilustracje legend i zwyczajów, a także abstrakcje.

Prowadzenie: Katarzyna Onacko – instruktor rękodziela artystycznego. Mistrz witrażu, koszykarstwa, plecionkarstwa. Wykładowca Uniwersytetu Ludowego, instruktor w Woli Sękowej.

Koszt – 60 zł os. Termin: 10 sierpnia – czwartek godz. 17:00 – 20:00
Czas trwania – 3 godziny Miejsce: ETNO Galeria / ul. Franciszkańska 3 w Sanoku
Zapiski: Osobiście w ETNO Galerii. Zaliczka 20zł. Ilość miejsc ograniczona! Zapewniam wszystkie niezbędne materiały i narzędzia oraz poczęstunek

KINO POD CHMURKĄ

Urząd Miasta Sanoka zaprasza wszystkich mieszkańców miasta, gości oraz turystów do „Kina pod chmurką”

4. 08. 2017 r. – „Miasto 44”. Miłość dwojga młodych ludzi zostaje wystawiona na próbę, gdy 1 sierpnia 1944 wybucha Powstanie Warszawskie – plakat na str. 9.

MBL

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na spotkanie z Tadeuszem Baruckim

18 lipca o godz. 17.00 w MBP zostanie otwarta wystawa fotogramów dokumentujących dorobek Tadeusza Baruckiego, absolwenta sanockiego Gimnazjum im. Królowej Zofii, autora wielu książek poświęconych architekturze świata.



PTTK SANOK

W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK: wycieczka piesza i rowerowa.

„Tajemnice Bukowicy”
6 sierpnia 2017 r. wycieczka piesza

Uwaga! Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK ul. 3 Maja 2 w Sanoku lub pod nr tel. 13463 21 71

GAGATEK

Wakacyjna podróż z „Gagatkiem”

Osiedlowy Dom Kultury zaprasza dzieci szkół podstawowych na wakacyjne zajęcia i podróż do krainy zabaw, muzyki, bajek i tańca.

Do 11 sierpnia w poniedziałki, środy, piątki w godzinach 10.30–13.00